Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 208. — ROK XXXIX.

ŚRODA

3 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	doplata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ukryte hasło.

Aczkolwiek niemal wszyscy przewidywali, że wynik wyborów do parlamentu niemieckiego będzie taki, a nie inny, to znaczy, że żadna ze stron walczących nie osiągnie zdecydowanej większości, obecnie, gdy przewidywania te ziściły się na całej linji, nikt nie wie doprawdy, co będzie dalej. Zaczęła się odrazu po ogłoszeniu wyniku wyborów nowa serja domysłów i przypuszczeń, przyczem brane są pod uwagę najrozmaitsze kombinacje polityczne, ale ponad wszystkiem, co się w tej sprawie mówi i pisze, coraz bardziej dominuje pogląd, że rząd Papen-Schleicher nie ustąpi i nadal trzymać się będzie władzy bez względu na to, jak się układać będą dalsze stosunki partyjno-polityczne w Niemczech. Pogląd ten, jak dotąd, stanowi jedyny realny efekt niedzielnych wyborów, oprócz, oczywiście, krwawych zamachów w Królewcu, dokonanych przez hitlerowców na przedstawicielach znienawidzonej lewicy. Że zamachy te miały tło polityczne i że pozostawały w najściślejszym związku z wyborami do parlamentu niemieckiego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Powstają one dopiero wówczas, gdy zaczniemy się zastanawiać nad tem, czy zamachy królewieckie dokonane zostały na własną rękę przez miejscowych hitlerowców, czy też stanowią fragment zawcześnie, być może ujawniony, wielkiego planu przewrotowego, który ma objąć całe Niemcy.

Przypuszczać należy, że już najbliższe dni przyniosą odpowiedź na to pytanie. Bardzo miarodajne będzie w tym względzie stanowisko rządu wobec zamachów królewieckich; czy i jaka będzie reakcja wobec tych nowych objawów niesłychanego zdziczenia politycznego, którego rozwój datuje się od chwili, kiedy rząd von Papena przyszedł do władzy. Czy rząd ten przedsięweźmie stanowcze kroki przeciwko hitlerowskiemu terorowi, czy też, zachowując pozory legalności i bezstronności, tolerować będzie obecny stan rzeczy i zmusi organizacje lewicowe do samoobrony i uciekania się do zamachów odwetowych? Rząd pruski ogłosił wprawdzie odezwę, zapowiadającą walkę z terorem, ale dalszy rozwój wydarzeń zależeć będzie nie od słów, lecz od tego, jak będą realizowane zapowiedziane w odezwie groźby i ostrzeżenia.

Powracając jeszcze do wyników niedzielnych wyborów do parlamentu niemieckiego, trzeba ponownie stwierdzić, że nie wiele przyczynią się one do wyjaśnienia obecnej sytuacji politycznej w Niemczech. Jak przed wyborami, tak i obecnie nie są wykluczone najrozmaitsze niespodzianki, których wpływy i znaczenie nie dadzą się zlokalizować w granicach państwa niemieckiego.

Gdy w innych państwach, rozwijających się normalnie i rządzonych normalnie, wybory parlamentarne prawie zawsze rozstrzygają aktualne problemy polityki wewnętrznej, w Niemczech obserwujemy zupełnie inne zjawisko. Tam wybory niczego nie wyjaśniają, lecz przeciwnie komplikują sytuację i stwarzają nowe trudności.

Muszą być zatem jakieś przyczyny organiczne, które wytwarzają podobny stan rzeczy, musi być jakieś źródło zła, które coraz szerszą falą rozlewa się po Niemczech i powoduje coraz to głębsze wstrząsy.

Wyjaśnia to zjawisko w dużej mierze bardzo wnikliwie napisany artykuł „Gazety Polskiej" w dzień wyborów do parlamentu niemieckiego. Autor artykułu zastanawia się w nim nad zasadniczem pytaniem: o co w Niemczech walczą? — i stara się na nie odpowiedzieć.

Walka polityczna toczyć się może o władzę, o program ekonomiczny, o ustrój państwa, wreszcie o program polityki zagranicznej. Drogą szczegółowej analizy autor dochodzi do wniosku, że walce politycznej w Niemczech nie przyświeca żaden z tych celów. Władza jest tylko narzędziem, jakiego się używa dla osiągnięcia pewnych celów. O władzę, jako „Ding am sich", jako absolut — mogą walczyć tylko zawodowi politycy. W Niemczech ciężko i krwawo walczą masy.

W toczącej się walce nie odgrywa także żadnej roli program ekonomiczny. Agrarno-militarny program realizowany był wtedy, kiedy lewica niemiecka miała większość w parlamencie za czasów Müllera i Brüninga. Nieratyfikowanie traktatu handlowego z Polską posiada znaczenie symboliczne. Oznacza bowiem zgodę polityków lewicowych na program ekonomiczny sztabu generalnego. Niech rośnie bezrobocie w Niemczech, aby rosła jednocześnie gotowość do wojny...

I ustrój państwa nie jest hasłem, w imię którego walczą masy niemieckie, bo ani hitlerowcy ani inne partje prawicowe nie wysuwają go w walkach wyborczych. Jeszcze mniej zastrzeżeń budzi u kogokolwiek program polityki zagranicznej, której głównym celem jest zmiana zachodnich granic Polski.

A więc, w takim razie, o co walczą masy niemieckie, co je tak podnieca, że chwytają za broń i nie cofają się przed wywołaniem wojny domowej? Hasłem tym — odpowiada autor artykułu w „Gazecie Polskiej" — jest dylemat: pokój czy wojna. Cała walka polityczna toczy się pod przemożnym naciskiem tego zagadnienia, w imię tego jednego hasła, starannie ukrywanego nazewnątrz i wewnątrz, ale górującego nad całem życiem Niemiec. To też trafną czyni uwagę „Gazeta Polska":

„Dopóki lewica niemiecka nie odważy się obnażyć prawdy przed ludem niemieckim, dopóki nie zażąda władzy dla zachowania pokoju — dopóty będzie ją stopniowo, tak czy inaczej, przez wybory czy nie przez wybory — tracić. I dlatego, jakikolwiek będzie wynik głosowania — nie będzie to przecież wynik miarodajny. Wybory — to tylko epizod. — Bo walczący wiedzieli tylko, iż walczą o rzecz ważną, ale starannie ukryto przed nimi o jaką, dlatego dalsze walki — muszą nastąpić".

Tak też się dzieje. Wybory się skończyły, a walki trwają dalej.

A. D.

Bezrobocie na Śląsku wzrasta.

Warszawa, 2. 8. (Telef. wł.) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 30 lipca br. wynosiła 219.884, co w porównaniu z ub. tygodniem oznacza spadek o 5.269.

Natomiast bezrobocie na Śląsku wzrosło w tym czasie o 400 osób i wynosi obecnie 88.075 bezrobotnych.

Śp. Ks. dr. Seipel.

Wiedeń 2 sierpnia. Dawny kanclerz związkowy, ks dr. Seipel zmarł dziś rano w następstwie długotrwałej choroby na cukrzycę. Ks. dr. Seipel chorował na cukrzycę od szeregu lat. Przed półtora rokiem zapadł na grypę, po której wywiązał się chroniczny katar oskrzeli. Od tego czasu stan jego zdrowia stale się pogarszał, aż wreszcie nastąpiła śmierć.

* * *

Ze zgonem ś. p. ks. dr. Seipla schodzi z widowni politycznej najwybitniejszy mąż stanu powojennej Austrji, kilkakrotny jej kanclerz; osobistość znana i ceniona na terenie międzynarodowym, gdzie często czyto w Lidze Narodów, czy na różnego rodzaju konferencjach, zwoływanych dla rozstrzygania zagadnień politycznych, występował jako rzecznik interesów swej ojczyzny i z dużem powodzeniem bronił jej postulatów.

Bezpośrednio po wojnie, gdy rządy socjalistyczne doprowadziły Austrję do zupełnej niemal ruiny, gdy, zdawało się, że grozi jej nieunikniona katastrofa gospodarcza i polityczna, wysunął się na widownię ks. dr. Seipel i przez swą zręczną politykę zapoczątkował nietylko okres konsolidacji stosunków wewnętrznych, ale również potrafił zapewnić Austrji poparcie i pomoc finansową jej niedawnych przeciwników podczas wielkiej wojny.

Wielka pożyczka zagraniczna, uzyskana przez ks. dr. Seipla pod auspicjami Ligi Narodów, stała się podstawą, na której oparła się odbudowa powojennej Austrji.

Nie był to jedyny sukces ś. p. ks. dr. Seipla. Odniósł on ich znacznie więcej, zawdzięczając to osobistej popularności oraz wielkiemu zaufaniu, jakiem się cieszył w międzynarodowych kołach politycznych. Sukcesy swe zawdzięczał zmarły mąż stanu i tej okoliczności, że dosyć krytycznie zapatrywał się na projekt Anschlussu. Jako polityk realny zdawał sobie sprawę, że realizacja tego projektu mniejsze przyniesie korzyści Austrji niż Niemcom, a ponadto, orjentując się w stosunkach politycznych, nie mógł mieć żadnych złudzeń, że Francja oraz państwa sukcesyjne nie zgodzą się nigdy na przyłączenie Austrji do Niemiec.

Ś. p. ks. dr. Seipel był zdecydowanym przyjacielem Polski i Polaków. Wszystkie najważniejsze umowy, regulujące stosunki między Polską i Austrją, doszły do skutku za jego kanclerstwa.

Wskutek zgonu ś. p. ks. dr. Seipla dotkliwą stratę ponoszą chrześcijańsko-społeczni w Austji, których był przywódcą i którzy dzięki niemu w stosunkach wewnętrznych tego państwa odgrywali i odgrywają wybitną rolę.

* * *

Wiedeń, (PAT). Ks. Ignacy Seipel zmarły dziś rano, urodził się w roku 1876 w Wiedniu, gdzie ukończył gimnazjum, uniwersytet i studja teologiczne. Wyświęcony na księdza w roku 1899, poświęcił się duszpasterstwu i pracom naukowym. W czasie wojny ogłosił szereg prac z dziedziny prawa konstytucyjnego. W r. 1918 zostaje po raz pierwszy ministrem pracy w gabinecie Lamascha. Lecz dopiero w Austrji republikańskiej rozwija szerszą działalność polityczną i daje się poznać, jako mąż stanu wielkiej miary. Powołany na stanowisko kanclerza w roku 1922, ks. Seipel położył duże zasługi około uzdrowienia finansów w Austrji.

W r. 1926 wycofuje się z życia politycznego, jednakże w dwa lata później ponownie stanął na czele rządu. W r. 1927 energicznie opanował sytuację, zagrożoną krwawemi rozruchami w Wiedniu. Po ustąpieniu z urzędu kanclerskiego, w gabinecie Vaugoin w r. 1930 piastował tekę ministra spraw zagranicznych, poczem całkowicie wycofał się z życia politycznego. Jedną z wielkich zasług tego męża stanu było kilkakrotne uzyskanie pomocy finansowej dla Austrji od Ligi Narodów. Uzyskał on również u mocarstw zachodnich zniesienie kontroli wojskowej nad Austrją, przewidzianej przez traktat w St. Germain.

Z dzieł kanclerza Seipla wymienić należy fundamentalną książkę pt. „Naród i Państwo", dalej „Zagadnienia społeczne" i „Walka o konstytucję austrjacką".

Czy Bank Polski obniży pokrycie emisji?

Warszawa, 2. 8. (Telef. wł.) Komunikaty „Iskry" i „Polski Gospodarczej" o nowych poglądach międzynarodowych sfer finansowych na zasady polityki monetarnej banków emisyjnych, **wywołały w kołach bankowych i gospodarczych wielkie zainteresowanie.** Z pewnych sfer bankowych lansowana jest opinja, że ewentualne **zastosowanie nowych zasad w polskiej polityce monetarnej,** byłoby zjawiskiem celowem i pożądanem. Co do kwestji zgodności tych zmian ze statutem Banku Polskiego, wskazuje się na paragraf 52 tego statutu, postanawiający, iż Bank Polski może **każdorazowo zejść poniżej 40 procentowego**, normalnego pokrycia z tem, że od niepokrytej emisji płaci skarbowi państwa specjalny podatek emisyjny. I tak n. p. przy obniżniu pokrycia do 30 proc. podatek ten wynosiłby 10 proc. Wskazuje się tu na korzyść, jaką w tym wypadku odniósłby skarb państwa.

Nadmienić należy, że giełdowy kurs dolara wynosi 8.90, jak dotąd zatem nie wykazuje większej zwyżki. O pewnem zainteresowaniu dla tej waluty świadczą ceduły giełdy warszawskiej, podające kursa prywatne według godzin z wtorku 2 bm. Także giełdy prowincjonalne notują z wtorku kursa prywatnych obrotów dolarowych.

Nowa serja zamachów politycznych w Niemczech.

Berlin, 2 sierpnia. Akty terroru i zamachy na osobistości stronnictw lewicowych w Niemczech, **trwają w dalszym ciągu.** Ubiegłej nocy i dziś rano dokonano **znów całego szeregu zamachów.**

W Malborku (Marienburg) dokonano zamachów rewolwerowych na członków partji socjalistycznej inspektora policji **Riedela,** i radcę budowlanego **Mollenhauera,** oraz na przewodniczącego niemieckiego Związku Zawodowego, radcę miejskiego **Rahma.** Poza tem wrzucono do ich mieszkań **flaszki napełnione kwasem solnym i żelazem.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wszystkie zamachy spełzły na niczem. Nikt z ludzi nie odniósł obrażeń

W Mannheim oddali ubiegłej nocy niewykryci sprawcy szereg strzałów rewolwerowych do budynku, w którym mieści się redakcja dziennika socjalistycznego „Arbeiter Ztg.". Strzały nie trafiły nikogo z osób obecnych w budynku.

W Lignicy osobnicy jadący w motocyklu, **rzucili przed budynkiem w którym mieści się organizacja socjalistyczna bombę.**

Także w Goldbergu w Meklemburgji dokonano ub. nocy **zamachu rewolwerowego na mieszkanie socjalistycznego radcy krajowego Gaulitza.** Strzały wpadły przez okno do mieszkania, jednak nikogo nie trafiły.

W Memmingen w Szwabji dokonano dziś przedpołudniem **zamachu na przywódcę komunistów Birka.** Sprawcy podeszli pod mieszkanie Birka i okrzykami „Niech żyje Moskwa" **wywabili go przed dom,** poczem rzucili się na niego i **ciężko pokaleczyli nożami i kastetami.** W następstwie tego napadu doszło później do **krwawego starcia między komunistami, a narodowymi socjalistami, przyczem szereg osób odniósł rany.** Prezydent policji zarządził dziś **ostre pogotowie.**

W Kolonji zatrzymała dziś policja samochód, w którym znajdowało się 15 hitlerowców. Po dokładnej rewizji osobistej znaleziono u nich 8 rewolwerów wojskowych i **większą ilość amunicji zapasowej.** Istnieją podejrzenia, że planowali oni zamachy na przeciwników politycznych. **Wszystkich 15 aresztowano.**

—:o:—

O czem piszą inni?..

Marsz. Piłsudski nie usunął się.

Rozeszły się w prasie pogłoski że „czynnik decydujący“ miał oświadczyć pułkownikom. „Róbcie tak, jakby mnie nie było“.

W rzeczywistości jednak marsz. Piłsudski nie usunął się od polityki. Z p. premjerem Prystorem porozumiewał się podczas jego pobytu na Wileńszczyźnie, a ponadto stale kieruje polityką zagraniczną. **„Naprzód“** wskazuje na takie dowody:

„Czy minister spraw zagranicznych, jak obecnie, jest na urlopie poza krajem, czy urzęduje na ul. Wierzbowej — faktem jest, że nie w jego rękach leży kierownictwo spraw, które to kierownictwo zostało mu powierzone. Ale takie **podkreślenie wyelimi nowania resortowego ministra, jakiem była podróż — przez prasę sanacyjną ostentacyjnie podkreślana — pp. Becka i Patka do Wilna i Pikiliszek do zdania raportu** — czy potrzeba powtarzam, lepszego dowodu na podkreślenie aktywności, na zaliczenie do bajek pogłosek o usunięciu się itd.“.

Zdaje się, że chodzi o wywołanie wrażenia, że w Pikiliszkach omawiane są tylko sprawy wojskowe i zagraniczne, ale bynajmniej nie gospodarcze i że wobec tego odpowiedzialność za zły stan gospodarczy spada tylko na pomniejszych działaczy. A w polityce zagranicznej prasa sanacyjna wciąż jeszcze widzi wielkie „sukcesy“.

Ziemianie powinni płacić.

„Dzień Polski“ ogłasza okólnik Zarządu Głównego Związku Ziemian zwrócony przeciwko uchwale ziemian z pow. Płońsk, którzy postanowili nie płacić zobowiązań.

„Do ostatnich granic możliwości — twierdzi Zarząd Główny Związ. Ziemian — do najdalej posuniętego kresu wysiłków rolnicy powinni w porozumieniu z wierzycielami swymi regulować swe zobowiązania i dokonywać płatności; tylko takie hasło utrzyma zaufanie kredytowe i umożliwi bez katastrofy całego życia społecznego prowadzenie układów pojednawczych, do których otwierają drogę ostatnie dekrety. Na metody cięć doraźnych i rozstrzygnięć jednostronnych nie może sobie pozwolić dziś jeszcze Polska, — tembardziej rolnicy polscy“.

Jak strzelcy witali pos. Witosa.

„Piast“ pisze, że gdy pos. Witos miał przyjechać do Woli Batorskiej (w pow. bocheńskim) młodzież garnęła się do banderji.

„Entuzjazm ten udzielił się także miejscowemu „Związkowi strzeleckiemu“, którego członkowie zamierzali **gremjalnie** powitać p. prezesa Witosa.

Ale komendant miejscowego „strzelca“, emeryt. konduktor kolejowy, obecnie dozorca przy przekopywaniu potoku Drwinki, wytłumaczył swoim podkomendnym, że „strzelec“ nie może brać udziału w zgromadzeniu na które przyjeżdża p. Witos. Wobec tego, członkowie „strzelca“ nie mogąc wziąć udziału w powitaniu p. Witosa, **brali udział w tem powitaniu jako banderzyści“.**

Widać z tego, że zmuszanie ludzi do wpisywania się w szeregi Strzelca daje czasem zupełnie nieoczekiwane i przykre — z punktu widzenia sanacyjnego — wyniki.

Osobliwy komunizm sanacyjny.

W **„Państwie pracy“**, organie sanacyjnego Legjonu Młodych „komendant“ Stachórski takie rzuca myśli o zadaniach młodzieży sanacyjnej:

„W ciągu tych 25 lat, coś ze siebie musimy dać. Ale bez naśladownictwa sąsiadów. Jeśli już ma być komunizm, to niech będzie to polski komunizm, który nie wyklucza możliwości procesyj w dniu święta Bożego Ciała po ulicach stolicy, który nie zabrania głowie Państwa być na spowiedzi Wielkanocnej, który nie walczy z tradycjami, przy którym — wreszcie — rządzić Polską nie będą ludzie o zakrzywionych nosach“.

Naprawdę osobliwa jest ta cała „ideologja“ sanacyjna.

Kto będzie rządził w Niemczech.

Szereg pism omawia wyniki wyborów niemieckich. **„Gaz. Warszawska“** sądzi, że obecny rząd nie zamierza oddać władzy Hitlerowi. W polityce zagranicznej nie spodziewa się wielkich zmian.

„Będziemy mieli tylko do czynienia z ożywieniem dążeń rewizjonistycznych i wzmożonem ich tempem“.

„Czas“ wskazuje na fakt, że w Niemczech wytworzyła się duża większość antyczech wyworzyła się duża większość antykapitalistyczna. Trzy partje, hitlerowska socjalistyczna i komunistyczna.

„łącznie zyskały 71 procent głosów, kto zaś czyta prasę hitlerowską i widywał wiece hitlerowskie, wie, że antykapitalizm narodowych socjalistów może być dla niektórych przywódców tylko manewrem, ale dla mas jest najgoręcej oklaskiwaną częścią programu. W Niemczech niema jeszcze większości kwalifikowanej dla zmiany konstytucji w duchu socjalistycznym. Połączenie trzech stronnictw antykapitalistycznych dla wspólnej realizacji zgodnych programowo postulatów jest wykluczone. Ale niemniej może przejściowo, jednak dziś Niemcy są w swej większości, w swych masach protestanckich (niekatolickich centrowych) jaskrawie antykapitalistyczne“.

„Słowo Polskie“ sądzi, że brak większości w Reichstagu

„zmusza rząd Papena, który jest rządem przewrotu dokonanego w Prusach albo stać się rządem zamachu stanu w całej Rzeszy — albo ustąpić. Ponieważ ta druga alternatywa jest wykluczoną — pozostaje pierwsza, która oznacza dalsze zaostrzenie i zaognienie wewnętrznej sytuacji niemieckiej“.

W ciągu sierpnia zobaczymy w jakim kierunku pójdzie rozwój tej niemieckiej sanacji.

Znamienny dwugłos.

Jednocześnie, tego samego dnia, ukazały się w prasie warszawskiej artykuły, dotyczące pokrycia obiegu pieniężnego. Jeden artykuł, to komunikat urzędowej agencji prasowej „Iskra“, streszczający raport „delegacji złota“ Ligi Narodów, drugi — to przedruk z półurzędowej „Polski Gospodarczej“, również będący streszczeniem tego raportu. Jednoczesne ukazanie się tych dwóch głosów zrobiło w kołach politycznych pewne wrażenie i stało się powodem licznych komentarzy, na co już wczoraj zwrócił uwagę nasz korespondent warszawski.

Według komunikatu „Iskry“, raport występuje przeciw tendencji zwiększenia statutowego pokrycia obiegu biletów bankowych złotem.

Raport zaleca przeprowadzenie oszczędności w użyciu złota drogą obniżenia procentowego pokrycia złotem obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań banków. Przed wojną bowiem przeważał system pokrycia do wysokości jednej trzeciej, wymagania powojenne zaś podniosły wysokość tego pokrycia do 40 proc. emisji. Niektóre tylko banki, jak na Węgrzech, w Austrji i Czechosłowacji wprowadziły pokrycie mniejsze, niż 30 procent, ale zobowiązane zostały do podniesienia go stopniowo aż do wysokości 33, względnie 35 proc. Objęcie pokryciem kruszcowo-dewizowem nietylko obiegu banknotów, ale i wszystkich natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyło również wymagania co do pokrycia.

Raport Delegacji Złota stwierdza, że wysokość pokrycia złotem jest wynikiem umowy i przyzwyczajeń ludności do pewnych wymagań bez większego uzasadnienia realnego. Wymagania statutowe więc co do minimalnego pokrycia w złocie mogą być obniżone bez nadwyrężenia ogólnej struktury kredytowej. Obniżenie obecnego wysokiego poziomu pokrycia kruszcowego ułatwiłoby politykę banków emisyjnych, nie naruszając ich płynności.

Jeśli chodzi o pokrywanie złotem natychmiast płatnych zobowiązań, to w praktyce nie zdarza się, aby uległa wypowiedzeniu całość tych zobowiązań, które stanowią instrument obrotu bezgotówkowego. Dlatego też uwzględnianie tych zobowiązań przy obliczaniu pokrycia złotem tylko w części byłoby całkowicie uzasadnione zarówno z punktu widzenia teorji, jak i praktyki.

Zalecenia Delegacji Złotej Ligi Narodów znalazły już odbicie praktyczne w szeregu krajów, jak Stany Zjednoczone, Szwecja, Niemcy i t. d.

Opublikowanie raportu „delegacji złota“ Ligi Narodów właśnie w tej chwili, kiedy nie tylko niema najmniejszej tendencji do zwiększenia statutowego pokrycia obiegu biletów bankowych, ale poprostu fizycznie jest to rzecz nie do pomyślenia, robi wrażenie, że w kołach rządowych istnieje projekt oparcia polityki walutowej na innych zasadach. Jakie to są zasady, wynika z komentarza „Iskry“ i z artykułu „Polski Gospodarczej“.

Ten znamienny dwugłos w sprawie tak wielkiej wagi dla państwa i życia gospodarczego przypomina nieco zainicjowaną przed paru miesiącami akcję przeciwdolarową. Wówczas ukazał się również komunikat „Iskry“ oraz nastąpiły pewne posunięcia Banku Polskiego. Przypominamy, że ani jedno z przewidywań „Iskry“, dotyczących kursu dolara, nie ziściło się ani na jotę, a podjęte zarządzenia miały ten skutek, że spowodowały interwencję ambasady amerykańskiej.

Ale wtedy chodziło o dolara, któremu mało inteligentne komunikaty nie mogły zaszkodzić, teraz zaś wchodzi w grę złoty, więc sprawa jest ważniejsza...

Klęska wyborcza Polaków w Niemczech

Trzeba dobrze szukać w pismach niemieckich, nim się znajdzie cyfry głosów polskich. W Prusach Wschodnich jest ona tak znikoma, że nie zwraca się na nią uwagi. Prasa niemiecka nie omawia losów kandydatur polskich, nie interesuje się niemi, podobnie jak nie zajmuje się listą „najwyższa pensja urzędnika — 5.000 marek“ lub jakąś inną w tym rodzaju. Jedynie w okręgu opolskim, na niemieckim Górnym Śląsku, cyfra głosów polskich jest na tyle poważną, że pominąć jej nie można. Ale i tu głosy polskie stanowią maleńki ułamek ogółu głosów.

Ważnych głosów oddano ogółem 695.000. W tem polskich — 14.534. A więc **zaledwie 2 procent!** Dwa procent — w okręgu, który przyzwyczailiśmy się uważać za językowo polski przynajmniej w jego wschodniej części!

Nie pomoże tu narzekanie na teror wyborczy. Zresztą prawdę mówiąc w tej kampanji wyborczej o napadach na polskie zgromadzenia nie słyszeliśmy. Dlaczego? Bo ich prawie nie było. Kierownicy polskiej akcji wyborczej w Niemczech ograniczyli się właściwie do rozsyłania odezw, afiszów i urządzania zebrań poufnych.

Wiemy dobrze, że bojówki mogą bardzo utrudnić akcję wyborczą. O tych bojówkach będą się szeroko rozpisywać pisma sanacyjne, które nie miały nic do zarzucenia bojówkom sanacyjnym w jesieni 1930 r. A jednak te bojówki nie tłumaczą wszystkiego. Mimo teroru bojówek partyjnych można było uzyskać lepsze wyniki tembardziej, że czołowi kandydaci polscy nie siedzieli w więzieniu, policja i administracja nie agitowały za żadną listą, a w komisjach wyborczych nie dokonywano żadnych oszustw. Można było, gdyby kierownicy polskiej akcji wyborczej okazali więcej energji, pracowitości i ofiarności, a nasi rodacy za kordonem mieli do nich zaufanie. Nie **było ani jednego, ani drugiego.**

Ze względu na szczególnie trudne warunki pracy narodowej w Niemczech trzeba być szczególnie ostrożnym w krytyce działaczy polskich. To też milczeliśmy przez długi czas, choć cyfra głosów polskich stale malała. — Można było mieć nadzieję, że przecież się to zmieni. Ale skoro, niestety, nasi rodacy ponoszą klęskę za klęską, byłoby wielkim błędem milczeć i nie domagać się usunięcia tych przyczyn zła, które usunąć można.

Przyczyny leżą częściowo w samych organizacjach polskich. Na ich czele — odnosi się to przedewszystkiem do **Związku Polaków w Niemczech** — stoją ludzie, którym coraz więcej naszych rodaków stawia różne ciężkie zarzuty. Mówi się powszechnie, że są to ludzie wygodni, chętnie pracujący przy biurku (oczywiście nie bezpłatnie), ale niechętnie idący na wiec. Mówi się dalej, że nie umieją oni ofiarnie i z całem poświęceniem pracować w organizacjach gospodarczych i oświatowych, że robią różne ryzykowne eksperymenty, które wychodzą wkońcu na szkodę mniejszości polskiej. Mówi się wreszcie — i to należy uważać za udowodnione — że niektórzy działacze prowadzą partyjną agitację sanacyjną, zwalczając tych, którzy nie chcą uznać „zasług“ sanacji. A jak w Polsce, tak i wszędzie „ideologja“ i metody sanacyjne zdolne są **wywołać jak największe obrzydzenie.** Zwłaszcza na tym Śląsku Opolskim, który w roku 1921, w dniu plebiscytu, oddał dwieście tysięcy **głosów za Polską.** Ale wtedy polską pracą narodową kierował Korfanty. Odkąd zaczęli działać sympatycy sanacji, cyfra głosów polskich zaczęła maleć i dziś wynosi „aż“ dwa procent ogółu.

Prawda, że już zaraz po plebiscycie liczba głosów polskich zaczęła szybko spadać. Ale dopiero w ostatnich latach **spadek ten przybrał tempo katastrofalne.** We wrześniu 1930 roku było głosów polskich jeszcze 37 tysięcy, w kwietniu 1932 r. 28 tys., teraz 14.5 tys.

Zdawałoby się, że po jednej klęsce wyborczej przynajmniej zmieni się kandydatów. Tymczasem postawiono tych samych! Znowu kandydował p. Arka Bożek, ukryty za plecami staruszka, ks. Koziołka, choć już przed trzema miesiącami krytykowano jego kandydaturę. Znowu odtrącono różnych ludzi, którzy mogliby dużo zrobić, ale cóż! Nie są sanatorami.

Klęski wyborcze naszych rodaków nie mogą być nam obojętne. Nie dążymy do przesunięcia granic ani w jedną ani w drugą stronę, ale mamy prawo życzyć sobie, by nasi rodacy w Reichstagu mieli swego przedstawiciela. A ponieważ w tym celu trzeba przedewszystkiem uzdrowić stosunki wewnątrz mniejszości polskiej, więc domagamy się, by wszystkie instytucje i towarzystwa polskie, opiekujące się naszymi rodakami zagranicznymi, dały im odpowiednie, życzliwe rady i **wskazówki. Tak dalej być** nie może! **S. S.**

Jak „Kurjerek“ broni „Detektywa“.

Od paru tygodni „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ stara się swych czytelników usposobić jak najprzychylniej dla „Tajnego Detektywa“. Robi to dość zręcznie. Nie mówi swym czytelnikom wprost, że atakowany jest „Tajny Detektyw“, tylko ogólnie „prasa kryminalno-sądowa“, tembardziej nie uwiadamia ich, że przeciw siewcy zła uchwalono rezolucje na zjazdach katolickich, kongresach nauczycielskich etc. Czytelnicy „Kurjerka“ utrzymywani są w przekonaniu, że z biednym, nieszczęśliwym, a tak „zasłużonym“ „Tajnym Detektywem“ walczy „rozwydrzona artiel, czy ferajna moralistów“. Tak ośmielił się „I. K. C.“ nazwać przeciwników „Tajnego Detektywa“!

Poza oburzającemi wyzwiskami usiłuje też „Kurjerek“ operować argumentami. Ostatnio, w artykule „Mamusiu, opowiedz mi bajeczkę! Jeszcze o morałach, moralistach i lekturze detektywistycznej“? obrońca „Taj. Detektywa“ stara się udowodnić, że „największe nasilenie zbrodni w kraju bez gazety“.

„Tak więc — pisze „Kurjerek“ — kresy powinny być idealnym terenem, na którym można studjować zupełnie czystą kulturę obyczajów, nietkniętą miejską zgnilizną, dziennikami, tygodnikami, kinami, powieściami i t. p. „zarazą“.

Zobaczymy więc, jak na tym terenie wyjałowionym ze słowa drukowanego, wygląda moralność wśród ludzi

Przeglądnijmy sobie np. kilkanaście numerów „Dziennika Wileńskiego“.

Ba! Oczekiwaliśmy jakiejś ścisłej statystyki udowadniającej, że lektura prasy kryminalnej wpływa na ludność uszlachetniająco, a tymczasem „Kurjerek“ ofiarowuje „dowód“ w postaci kilkunastu przestępstw, zupełnie dowolnie wybranych z ziemi, której ludność przypatrywała się przez szereg lat mordowaniu ludzi na froncie, która była przez pewien czas pod władzą bolszewicką, w którą wsiąkło z pewnością dużo przestępców i wykolejeńców życiowych z okresu wojny światowej. Gdzież zresztą dowód, że ci ludzie nie czytali nigdy pism w rodzaju „Taj. Detektywa“ lub — jeśli nie umieją czytać — nie słuchali chciwie opisów [illegible], morderstw, kradzieży, podawanych przez tych którzy czytali świstki kryminalne lub zetknęli się z więzieniem?

Jest jednak mimo wszystko duża różnica między zbrodniarzami, którzy nie umieją czytać a tymi, których lekturą duchową był „Tajny Detektyw“. Prostak potrafi uderzyć ojca siekierą lub napaść na dziewczynę, ale nie potrafi utworzyć szajki szantażystów, nie zna systemów prucia kas, nie wie, jak podrabiać banknoty. Krótko mówiąc, nie umie on popełnić zbrodni wyrafinowanej, nie umie też sprytnie zatrzeć śladów, nie wie, jak okłamywać sąd Natomiast czytelnik „Taj. Detektywa“ wie to doskonale. Przyglądał się pilnie fotografjom wytrychów, wysadzonych drzwi, rozbitych kas. Rozwiązywał „zagadki“, jak włamać się do mieszkania, może nawet otrzymał nagrodę za trafne rozwiązanie takiej „krzyżykówki“. Wpatrywał się w oblicza bandytów, zajmujące pół strony lub więcej i marzył o tem, żeby też być tak sławnym, też widzieć dokoła siebie fotografów i reporterów, cisnących się po wywiad. Czytał o bogactwach, o zbytku, w jakim się pławią szczęśliwi „królowie podziemi“, a może czasem także o ich „szlachetnych odruchach“. Dowiadywał się o wszystkich postępach w zakresie chemji i medycyny sądowej, daktyloskopji etc. Rozkoszował się opisami „haremów“ lub przeżyć prostytutek warszawskich.

Oto, w czem leży duża różnica między prostakiem-analfabetą a gorliwym czytelnikiem pism „kryminalno-sądowych“.

Że nietylko lektura detektywistyczna sprzyja wzrostowi zbrodniczości, to jest jasne. Chętnie zgodzimy się z „Kurjerkiem“, że fatalne skutki ma bezrobocie i agitacja wywrotowców, brak idei etc. Rację ma też obrońca „Taj. Detektywa“, gdy pisze:

„Nasz grunt posiada jeszcze specyficzne pożywki dla tego „moral insanity“. Jest to anarchizm, zaszczepiony nam przez wschodniego okupanta, owo niesprzeciwianie się złu, owo „naplewat“ i „niczawo“, ten cały kompleks, który nazwaliśmy Duchem Wschodu“.

Co do tego „wschodniego okupanta“, to święta prawda! To spostrzeżenie się „Kurjerkowi“ naprawdę się udało.

Z tem wszystkiem jednak podtrzymujemy nasz sąd o „Tajnym Detektywie“. Nie przestaniemy wskazywać na spustoszenie moralne, jakie w sercach młodzieży sieje ten szkodliwy tygodnik „kryminalno-sądowy“.

Swięto morza i Kościół

Święto morza, obchodzone po raz pierwszy uroczyście w Gdyni, stało się jednocześnie wielką manifestacją narodową i religijną.

W przepięknem swem kazaniu podczas powyższego obchodu Ks. Bisk. Okoniewski przypomniał słuchaczom te części z Pisma Św., a zwłaszcza Ewangelji św., które odnoszą się do morza. Jak wielce Chrystus Pan umiłował morze świadczy to, że często nad brzegami jego nauczał, tam czynił swe największe cuda, tam swych uczniów zaprawiał do trudów i poświęceń w pracy apostolskiej. W misterny sposób Ks. Biskup powiązał cytaty Pisma św. ze wskazaniami na dobę dzisiejszą, wzywając zgromadzonych do uczuć wdzięczności wobec Boga za odzyskane morze, do wytrwałości w pracy, a zwłaszcza do wysiłków wspólnych całego narodu, do czego jest nieodzowna zgoda i pokój.

W końcu Ks. Biskup pomorski udzielił zebranym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

* * *

Wielką zasługę w odzyskaniu Pomorza ma duchowieństwo polskie, które zawsze stało na straży zarówno skarbu wiary św., jak i mowy ojczystej. Tę zasługę i wdzięczność narodu dla duchowieństwa Pomorza podkreślił w swem przemówieniu i Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

„Jeżeli, pomimo tych wysiłków, Pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy, niż prawie we wszystkich innych częściach Polski, wychowawczynie — tak, jak na Śląsku i w Poznańskiem, **uczyły swe dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczam to również tej części duchowieństwa,** która pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych oraz wpływowej części obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafjan kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też **cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy“.** (KAP).

Wybryk niemieckiego dyplomaty wywołał oburzenie

Niesłychanym postępkiem niemieckiego dyplomaty oburzona jest cała Warszawa. Celem ustalenia przebiegu zajścia, współpracownik dziennika „A. B. C.“ udał się do dozorcy domu, w którym mieszka baron v. Rintelen. Dozorca ten, jak już wczoraj podaliśmy, nie dopuścił do zdjęcia flagi przez lokaja barona, odpowiadając na słowa służącego, że: „baron tu nic nie ma do gadania“. — Po pewnym czasie dozorca poszedł do kościoła, a po powrocie zauważył, że flagi niema. Podszedł przeto do policjanta, który stoi w pobliżu na posterunku i razem z nim zaczęli się rozpytywać.

„Okazało się — jak czytamy dalej w „A. B. C.“ — że flagę zdjął służący barona Rintelena, na jego rozkaz. Flagę zabrali sobie do mieszkania i nie chcieli wydać.

Wówczas poszedłem szukać innej flagi, bo przecie w święto dom bez flagi być nie może. Poszedłem więc do sąsiedniej kamienicy Nr. 6. Tam dostałem flagę i ją z powrotem zawiesiłem. Minęło trochę czasu, a tu wychodzi sam baron Rintelen. Zobaczył flagę i strasznie się rozgniewał. Krzyczał coś i wymachiwał rękami. — Denerwował się długo. Policjanci odsunęli się i baron po raz drugi sam odwiązał chorągiew od bramy i **zabrał do mieszkania.**

— Co zrobił pan wówczas?

— Poszedłem do właściciela domu, który kazał mi po raz trzeci chorągiew zawiesić. Poszedłem znów do sąsiadów i pożyczyłem drugą flagę.

— A co zrobił baron?

— Wyszedł na balkon. Postał tak przez chwilę. Zobaczył, że na ulicy jest dużo policjantów. Coś zawołał po niemiecku, co dobrze nie słyszałem. Później zamknął wszystkie okna i drzwi na balkon i opuścił wszędzie rolety, by flagi polskiej nie widzieć.

Właściciel domu, p. Mikulicz Radecki dowiedział się o zajściu od dozorcy Komisarczyka. Oburzony był niesłychanie postępkiem swego lokatora Rintelena. Kazał dozorcy natychmiast i za wszelką cenę zdobyć nową flagę i zawiesić na swoim domu. Polecił jednocześnie zawiadomić władze“.

W związku z incydentem, wywołanym przez v. Rintelena, rząd polski polecił posłowi Rzeczypospolitej w Berlinie złożenie u rządu niemieckiego stanowczego protestu i oczekiwać będzie z jego strony zadośćuczynienia. Ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało o przebiegu omawianego zajścia dziekana korpusu dyplomatycznego.

Wykręty prasy berlińskiej.

Poranna prasa berlińska nie przynosi ani słowa o fakcie usunięcia przez charge d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie Rintelena flagi polskiej, wywieszonej w związku z wczorajszem Świętem Morza na parkanie ogrodu, otaczającego mieszkanie p. Rintelena. Prasa popołudniowa poświęca temu faktowi dużo miejsca, **przedstawiając jednak sytuację w sposób wyraźnie niezgodny z prawdą.** Dzienniki niemieckie twierdzą, że zajście to miało charakter złośliwej obrazy w stosunku do osoby p. Rintelena i prowokacji w stosunku do Niemiec.

Wojna domowa w Niemczech.

JAK ZABITO 15-LETNIEGO NORKUSA.

Jeden z dzienników węgierskich podał rewelacyjny reportaż ze sprawy w sądzie berlińskim o zabójstwo młodego 15-letniego Lucjana Norkusa. Tło sprawy i szczegóły ujawnione w sali sądowej rzucają dużo światła na nastroje i obyczaje młodzieży niemieckiej, zaangażowanej politycznie.

— Dokąd idziesz? — pyta z odcieniem niepokoju w głosie matka młodego Norkusa.

— Idę na łódkę.

Odpowiedź uspokaja matkę.

W dwie godziny później sanitarjusze odnoszą do domu trupa młodego ucznia. Nie, nie utonął w stawie. Został raniony śmiertelnie nożem w bójce przez swych przeciwników politycznych.

Grupa młodzieńców zajmuje ławę oskarżonych. Najstarszy z nich ma dwadzieścia dwa lata. Wszyscy należą do partyj radykalnych. Trudno jednak stwierdzić, do jakiej właściwie partji który z nich należy.

— Oskarżony jest komunistą? — pyta przewodniczący sądu jednego z oskarżonych.

— Bynajmniej, panie sędzio, należę do partji narodowo-socjalistycznej. (Hitler p. R.)

Przewodniczący przegląda akty sprawy.

— Jakto, przecież przy badaniu zeznał oskarżony, iż należy do partji komunistycznej?

— Tak, panie sędzio, ale w międzyczasie zmieniłem poglądy polityczne.

Młody Norkus był hitlerowcem i to stało się przyczyną jego śmierci. Dwaj z pośród jego przeciwników politycznych przeszli po zabójstwie do szeregów hitlerowskich. I odwrotnie, jeden z hitlerowców, którzy brali udział w bójce, przeszedł później na stronę komunistów.

Gundel, jeden z głównych oskarżonych, odpowiada na pytanie przewodniczącego o przynależność partyjną:

— Wycofałem się z polityki.

Ten „polityk“ liczy sobie dwadzieścia lat.

— Zabiliśmy Norkusa przez omyłkę! — oświadcza jeden z oskarżonych.

— Jakto, co oskarżony chce przez to powiedzieć? — pyta prokurator.

— Pomieszaliśmy go z Mondtem, przywódcą hitlerowców z Moabitu. Mieliśmy zamiar sprzątnąć Mondta, ale uciekł w porę, a że Norkus był bardzo do niego podobny, więc...

Ów Mondt, o którym mówiło się tyle na rozprawie sądowej, jest piekarzem, młodzieńcem liczącym 18 lat. Mondt jest przywódcą organizacji młodzieży hitlerowskiej w dzielnicy Moabit. Z komunistami był zawsze na stopie wojennej. Grupa Mondta rozpadła się z czasem na dwie frakcje: jego własna została wierna Hitlerowi, druga zgrupowała się przy b. hitlerowcu, rozłamowcu Stennesie. W grupie rozłamowej wodzili rej siedzący obecnie na ławie oskarżonych Kuhlmann i Gundel. Zwalczali oni zarówno komunistów, jak i hitlerowców. Kuhlmann i Gundel są towarzyszami pracy Mondta, piekarzami, jak i on. Dawniej wszyscy trzej żyli w przyjaźni, ale od czasu rozłamu Mondt stał się celem ataków i przedmiotem nienawiści swych kolegów.

Wywiadowcy Kuhlmanna i Gundela donieśli im, że Mondt organizuje manifestację propagandową. Kuhlmann miał swoich konfidentów w grupie Mondta, tak samo jak Mondt miał znów swoich w grupie Kuhlmanna. Komuniści zaś mieli swoich ludzi w obu tamtych grupach. Szpiegowano się wzajemnie.

Dowiedziawszy się o projekcie Mondta, Kuhlmann dał znać przez Gundela komunistom o demonstracji, jaką szykuje Mondt. Porozumiano się. Następnego ranka, gdy Mondt w otoczeniu swych stronników, czternasto- i osiemnastoletnich chłopców, rozdawał na ulicy ulotki, wpadli nań komuniści i rozłamowcy. Wywiązała się bójka. Mondt z **wyciągniętym** rewolwerem w ręku utorował sobie drogę przez tłum i uciekł. Pod ciosami **nożów** padł Norkus. Śledztwo nie zdołało **wykryć sprawców** zbrodni.

Kilka tygodni później przyjaźń między Gundelem a Kuhlmannem została zerwana. Gundel zauważył, że jego przyjaciel odwiedza zbyt często komunistów. Poinformował o tem sekretarza grupy — Jansona, któremu zwierzył się również ze sprawy zabójstwa Norkusa. Janson, który był konfidentem policji berlińskiej, „zasypał“ kolegów. Zapewnił Gundela, że może śmiało wszystko zeznać co wie, byle w jego obecności, a nic mu się nie stanie, nawet gdy go zaaresztują.

Tak się też stało. Gundel powiedział co wiedział, a Janson postarał się, aby protokół brzmiał przychylnie dla Gundela. To też Gundel, jeden jedyny z pośród oskarżonych pozostał na wolności do dnia rozprawy sądowej. A zapytany przez przewodniczącego o swe przekonania polityczne, odpowiedział nie bez racji:

— Wycofałem się z polityki. S. P.

Replika.

Przeczytawszy dopiero wczoraj, w dniu 1-go sierpnia br. artykuł p. Milkiewiczowej w „Wiadomościach Literackich“ Nr. 20 z r. 1932 z największym oburzeniem i z prawdziwem zawstydzeniem, że podobnie cyniczny, bezwstydny, uwłaczający godności i czci niewieściej artykuł piórem kobiety został napisany, w imieniu tej czci śmiem zabrać dzisiaj głos.

Artykuł sam daje miarę wartości autorki, która, jeśli taką się zarysowywała w swych młodzieńczych pensjonarskich czasach, wtedy już tak była zdeprawowana i uświadomiona nie tylko w prawach natury, ale we wstrętnych seksualnych zboczeniach, to nic dziwnego, że duszno jej być musiało w domu Zgromadzenia Czcicielek Niepokalanie Poczętej i że po trzech tygodniach tam pobytu sama zauważyła, że to atmosfera nie dla niej.

Bo o ile zakonnice Zgromadzenia dopuścić mogły choć cień tego, co opisuje, to nic dziwnego, że taką panienkę karcić musiały i upominać i odosabniać, by to, co czyste, zarażonem nie było.

Zresztą najlepiej się stało jak się stało, bo zło z dobrem nie wytrzyma i tak jak djabeł od święconej wody umyka, by nic świętego go nie dotknęło, tak i ona broniąc się przed tem, coby usłyszeć mogła dla swego opamiętania i poprawy, sama sobie dała świadectwo, uciekając od tego co szlachetne i prawe.

Więcej o tym brudnym artykule pisać nie warto, a że dziewczęta doby obecnej od zarania dni mogą być tak zepsute, jak w tym artykule powiedziano, to o ile p. Milkiewiczowa zdawała sobie sprawę z grozy zła, a z pewnością je rozumiała, jeśli je tak brutalnie opisać potrafiła, to należało zapobiec i zło sparaliżować.

Zaś czynić winnemi Istoty, szukające tylko dobra w życiu i najszlachetniejszych ideałów to rzecz szatańska, a że zła kobieta gorsza od szatana, to oddawna utarte przekonanie, sama zła, dobra nie ocenia, sama zła, zło rozsiewa z wysiłkiem, prawda czy nieprawda, byle siać.

Józefa Bożydar-Horodeńska.

Kraków, Garncarska 5.

123 przestępców w sieciach policji.

Z polecenia władz bezpieczeństwa przez całą noc z niedzieli na poniedziałek trwała obława na terenie komisarjatów śródmiejskich stolicy. Obławę przeprowadzało dwu oficerów policji, 45 wywiadowców Urzędu śledczego i 30 policjantów mundurowych. W wyniku obławy zabrano do Urzędu śledczego 123 osoby, celem przesłuchania i rejestracji.

Wśród aresztowanych znajduje się 18 osobników, ściganych listami gończemi i poszukiwanych przez władze za rozboje i napady bandyckie.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Co uchwalili bibljotekarze w Wilnie?

W tych dniach zakończył w Wilnie swe obrady III. Zjazd Bibljotekarzy Polskich. Zjazd wyraził swe głębokie ubolewanie z powodu groźnego stanu historycznego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej i pomieszczonych w nim zbiorów i zwrócił się do rządu Rzplitej z usilnym apelem przyjścia z pomocą tej najstarszej instytucji naukowej.

Zjazd wypowiedział się dalej, aby sprawa racjonalnej polityki zakupów była przedmiotem obrad specjalnej konferencji dyrektorów wszystkich bibljotek naukowych w Polsce.

Ponieważ redukcja abonamentu czasopism byłaby dla nauki polskiej bardzo szkodliwa, Zjazd postanowił zwrócić się do Ministerstwa Oświaty, aby w miarę możności zechciało zapewnić bibljotekom naukowym środki na prenumeratę niezbędnego minimum zagranicznych czasopism naukowych.

Zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem dwuletniej praktyki bibljotekarskiej dla bibljotekarzy naukowych i jednorocznej dla bibljotekarzy-techników w bibljotekach naukowych.

Pozatem Zjazd uchwalił wezwać Radę Z. B. P. by ustaliła typ fachowca bibljotekarza, do czego należy dążyć przez założenie własnych szkół zawodowych.

Otwarcie nowej linji kolejowej na G. Sląsku.

W poniedziałek odbyło się uroczyste otwarcie linji kolejowej na szlaku Strzebin—Woźniki na G. Śląsku. Po dokonaniu aktu poświęcenia linji nastąpiło poświęcenie dworców kolejowych w Strzebiniu, Psarach Śląskich, przystanku w Lubszy Śląskiej oraz dworca w Woźnikach. Linja kolejowa Strzebiń—Woźniki ma na celu umożliwienie eksploatacji znajdujących się w tym okręgu złóż rudy żelaznej o wartości 50 proc. metalicznego żelaza, rudy ołowianej, cynkowej, oraz węgla i wapienia. Ponadto nowootwarta linja ma na celu ożywienie eksploatacji okolicznych lasów i podniesienia gospodarczego okolicznych wsi.

———o———

WYPADEK SAMOCHODOWY DYREKTORA FABRYKI SAMOLOTÓW. W poniedziałek po południu na szosie między Rykami a Garwolinem samochód osobowy, w którym jechał dyrektor fabryki samolotów Plage i Laśkiewicz p. Zakrzewski, wpadł do rowu. **Dyr. Zakrzewski i szofer zostali poranieni.** Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu.

SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELA ZAKŁADU POGRZEBOWEGO. W Warszawie popełnił samobójstwo St. Tomaszewski, właściciel przedsiębiorstwa pogrzebowego. Tomaszewski znajdował się od kilku dni w stanie silnego zdenerwowania. W krytycznym dniu kazał wyjść z mieszkania żonie i dzieciom, poczem pozbawił się życia, strzelając w skroń dwukrotnie.

Tragiczna „wyprawa“ po czereśnie.

Onegdaj w Rzęśnie Polskiej, abs. szkoły przemysłowej we Lwowie, St. Balawender, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Mianowicie Balawender, znajdując się w towarzystwie znajomej, w chwili, gdy przechodzili obok fabryki „Ojkos“, na życzenie swej towarzyszki wydrapał się na przydrożną czereśnię, by zerwać trochę owoców. W pewnej chwili załamała się pod nim gałąź, tak, że Balawender runął na ziemię, a w czasie spadania **wbił się okiem w wystającą gałąź, tak, że oko całkowicie wypłynęło.** Pozatem **doznał on złamania podstawy czaszki.**

———o———

Palacze nie korzystają z przywileju.

Począwszy od dnia 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie, zezwalające na palenie tytoniu w przyczepnych wozach tramwaju. Warszawscy palacze widocznie zapomnieli o nowym przywileju i w pierwszym dniu nie dało się zaobserwować nikogo palącego w wagonie przyczepnym.

NOWA KSIĄŻKA KOSTKA-BIERNACKIEGO. W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich nowa książka płk. Kostka-Biernackiego. Książka ta obejmująca wspomnienia płk. Biernackiego, zawiera **rozdział dotyczący okresu pełnienia przezeń funkcyj komendanta twierdzy brzeskiej.**

Z całego świata.

Swięto Pułaskiego w Ameryce.

Pisma amerykańskie donoszą, że prezydent Hoover ma w najbliższym czasie podpisać już przygotowaną rezolucję Senatu w sprawie uczczenia rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego. Dzień ten mają całe Stany Zjednoczone obchodzić uroczyście. Na rządowych instytucjach mają być wywieszone flagi narodowe. Szkoły i kościoły mają ten dzień uczcić akademją i nabożeństwem.

Nieudała próba zdobycia rekordu wytrzymałości lotu.

Angielska lotniczka Bruce w towarzystwie swego męża, oraz jednego pasażera, wystartowała z lotniska Cowes na olbrzymim hydroplanie „City of Portsmouth“, z zamiarem pobicia światowego rekordu czasu pozostawania w powietrzu. Lotniczka zamierzała pozostać w powietrzu w ciągu miesiąca. Dotychczasowy rekord, uzyskany przez Amerykanów Preresa i Huntera, wynosi 23 dni. Według ostatnich wiadomości, hydroplan „City of Portsmouth“, zmuszony był planować w pobliżu Portsmouth, po 50 minutowym locie. Prawdopodobnie wskutek nadmiernego obciążenia hydroplanu.

———o———

ODKRYCIE MUZEALNE NA DNIE MORZA. Na wybrzeżu duńskiem nurek znalazł szczątki okrętu linjowego, który **został wysadzony w powietrze w r. 1808 w bitwie z Anglikami.** Zorganizowano ekspedycję z nurków, która spodziewa się wydobyć z dna morza wiele przedmiotów muzealnej wartości.

WSKUTEK WYBUCHU W LONDYNIE, który wydarzył się podczas pożaru w magazynie farbiarskim, sąsiadującym z olbrzymim hotelem „Ritza“, zginęły 4 osoby, a około 20 odniosło rany.

———o———

Poświęcenie nowego kościoła w Łapczycy

W Łapczycy, malowniczej wiosce pod Bochnią, odbyło się w ubiegłą niedzielę poświęcenie nowego kościoła. Miejscowy proboszcz, ksiądz Władysław Lalik, wychowanek gimnazjum bocheńskiego i seminarjum duchownego w Tarnowie, dał szlachetną inicjatywę wybudowania w Łapczycy nowego, obszernego kościoła i przez siedem lat nie szczędził wielkiej pracy i ustawicznej energji około zebrania (w dobie dzisiejszego kryzysu) funduszów, potrzebnych dla zrealizowania takiej budowy. Architekt Zubrzycki dał projekt budowy — więc oto nowa Świątynia Pańska, skarpami, sygnaturką i sklepieniem, zbliża się do gotyku. Łapczyca posiada wprawdzie stary, sięgający jeszcze XV. w. kościółek (patrz: monografja Dr. J. Serugi), jednakowoż jest on już za szczupły, aby pomieścić rzesze wiernych, gromadzących się tu na Msze św. z okolicznych wsi. Dzięki więc ks. Lalikowi, jego pomysłowości w zdobyciu funduszów i energicznym zabiegom — posiada dziś Łapczyca obszerny i piękny kościół parafjalny z kamienia i cegły.

Nowy kościół poświęcił ksiądz dziekan z Rzezawy. W czasie uroczystej sumy śpiewała na chórze artystka oper polskich, p. Franciszka Platówna, która tu przebywa na letnich wywczasach. Na uroczystość poświęcenia nowego kościoła przybyło wielu księży z okolicznych parafij, przedstawiciele władzy i zaproszeni goście z Bochni, a także letnicy, którzy tu na wilegiaturę przyjechali.

Bardzo imponujący i wzruszający był widok procesji, w czasie której przenoszono Przenajświętszy Sakrament ze starego kościółka. Procesja szła przez aleję, umyślnie w tym celu zbudowaną, wśród nowo posadzonych drzew, a następnie, przez wspaniałą tryumfalną bramę weszła do kościoła, który był ubrany festonami z dębowych liści.

Na uczestnikach, zwłaszcza na miejscowych parafjanach, uroczystość ta wywarła silne i podniosłe wrażenie.

Czego pragnie i o czem marzy dziewczyna w Sowietach?

Przywódcy komunistyczni w ZSSR. dokładają wszelkich starań, aby wszelką myśl ludności skierować na tematy socjalne i ideologiczne. Życie jednak wymaga swych praw i dlatego bieżące sprawy życia codziennego zajmują lud sowiecki więcej niż polityka i socjologja.

Dziewczęta sowieckie, podobnie jak żeńska młodzież w państwach burżuazyjnych oddawają się marzeniom. Najwyższem pragnieniem panny sowieckiej jest wyjść zamąż za komisarza, lub wogóle za człowieka który, znajduje się jak najbliżej centrali potęgi komunistycznej. Wcale nie zraża je fakt, że żona komisarza lub innego dygnitarza sowieckiego musi pracować w biurze lub fabryce, tak jak inne zwykłe śmiertelniczki. Konwencja społeczeństwa sowieckiego wymaga bowiem, aby wszyscy ludzie pracowali. Jednak, pomimo to i w granicach tych konwencyj małżeństwo z wpływową osobistością sowiecką przynosi pewne wygody, nie mówiąc już o zaspokojeniu ambicji kobiety: być żoną wybitnego człowieka. W Rosji sowieckiej siła oznacza tyle, ile pieniądze w państwach kapitalistycznych. Społeczne stanowisko w Związku Sowietów ma jeszcze większe znaczenie, niż w innych państwach.

Żony przywódców sowieckich mają możność żyć w lepszych warunkach, aniżeli proste kobiety, łatwiej otrzymują lepsze towary w sowieckich sklepach, mogą mieszkać w willach, mają samochody, jeżdżą do kąpieli itd. Krótko powiedziawszy, żony komisarzy sowieckich dzięki stanowisku swych mężów, mogą mieć to, co uzyskać mogą w państwach kapitalistycznych tylko kobiety rozporządzające wielkim kapitałem.

Ale w ZSSR. są również kobiety, które wyszły za wybitnych dygnitarzy sowieckich, ale nie żyją w dobrobycie, jaki mogliby im dać ich mężowie. Są to stare bolszewiczki z przekonania, które przyżyły rewolucję i które walczyły o nowe życie, wykluczając wszelki komfort i marnowanie czasu. Jednak kobiet takich jest obecnie w ZSSR. bardzo mało i stale liczba ich się zmniejsza. Żony komisarzy ludowych starają się wykorzystać każdą sposobność do poprawienia swego bytu, aby tylko osiągnąć maximum wygód życiowych, o jakiem tylko w ZSSR. można pomyśleć. Chcą być elegancko ubrane, otrzymywać za pośrednictwem kurjerów dyplomatycznych zagraniczne perfumy i jedwabie, brać udział w premjerach, wieczorkach tanecznych i wogóle żyć tak, jak żyją nowoczesne kobiety.

Loże i pierwsze miejsca w Wielkim Teatrze moskiewskim, w których dawniej siedzieli książęta i przedstawiciele szlachty, obsadzone są obecnie przez komisarzy sowieckich a bogate stroje ich małżonek są przedmiotem pożądania dziewczyn prostych z publiczności, które marzą o ponętnem „komisarskiem małżeństwie".

Uzdrowiska tylko dla zdrowych.

Paradoksalny napozór precedens stworzono we Francji w dziedzinie turystyki i wilegjatury — oto w miejscowości górskiej Villard de Lans, w okolicy Grenoble i Aix-les-Bains (Sabaudja) otwarto uzdrowisko, do którego wstęp mają tylko i wyłącznie ludzie absolutnie zdrowi. Każdy, przybywający do Villard musi na mocy rozporządzenia władz komunalnych poddać się zbadaniu w ciągu 24 godzin od chwili przyjazdu przez komisję lekarską, która orzeka bezapelacyjnie, czy kuracjusz, lub letnik ma prawo przebywać w Villard. Chorzy na choroby zakaźne, umysłowe wewnętrzne są bezwzględnie odrzucani przez komisję. Właścicielom hotelów, pensjonatów, willi wolno od najmować pokoje na dłuższy pobyt tylko przybyszom, którzy przedstawią w ciągu doby **świadectwo zdrowia i pozwolenia na pobyt w Villard podpisane przez komisję lekarską.**

Wszyscy hotelarze w Villard podporządkowali się zgodnie tej drakońskiej ustawie, która zatwierdzona została przez prefekturę, oraz znalazła uznanie ministerstwa zdrowia i higjeny.

Motywy, które kierowały inicjatorami tej inowacji, napozór dziwnej i surowej, są natury ściśle higjenicznej. Wychodzili oni z założenia, że ludzie przybywający dla odpoczynku i zdrowia na pewien czas do miejscowości uzdrowiskowych **powinni mieć gwarancję, iż nie znajdą się w otoczeniu ludzi chorych zakaźnie, którzy mogą zarazki roznosić naokoło i zostawiać je wszędzie tam, gdzie chwilowo znajdują dla siebie locum.** Z tej właśnie racji, wstęp dla chorych zakaźnych jest bezwzględnie zakazany w Villard.

Inicjatorem głównym tej idei był profesor Nobecourt, znany internista paryski. On to zjednał dla swojej inicjatywy zgodę i pomoc lekarzy francuskich, którzy zgodnie poparli projekt prof. Nobecourt i wywalczyli mu uznanie w opinji publicznej.

Na przyszłość według opracowanego już projektu w ministerstwie zdrowia, wszystkie uzdrowiska górskie i podgórskie mają być podzielone na dwie kategorje: na takie które przyjmują chorych zakaźnych i takie, do których wstęp mają tylko zdrowi.

Or.

Rzeczy ciekawe.

Czytelnie pod gołem niebem.

Z inicjatywy młodego pisarza francuskiego Bernarda Nabonne, mają w Paryżu w ogrodach i parkach publicznych powstać czytelnie, w których każdy obecny w ogrodzie na czas swego tam pobytu, może bez specjalnych formalności i za minimalną opłatą pożyczyć sobie książkę.

Czytelnie takie istnieją w Sewilli (w Hiszpanji) i są bardzo popularne. Można w nich otrzymać dzieła Cervantesa, Ibaneza i innych wybitnych pisarzy hiszpańskich. Wszelkie ostrożności, mające zapobiec zabieraniu książek przez publiczność okazały się zbytecznemi. Nabonne proponuje, aby we Francji w czytelniach tych udostępnić szerokim masom główne dzieła klasyków i niektórych starszych pisarzy.

SZTUCZNY CZŁOWIEK NA SCENIE.

Angielski inżynier E. Wilkins skonstruował sztucznego człowieka, robota. Mechaniczny człowiek „występuje" na scenie londyńskiego music-hall'u. Robot umie strzelać z pistoletu, umie czytać gazety, umie też rozmawiać. Wynalazca pracował nad swoim robotem 14 lat i zdaniem fachowców jego sztuczny człowiek jest najdoskonalszy ze wszystkich skonstruowanych dotąd robotów. Zadziwiający robot odpowiada na niektóre pytania widzów, wykonywa różne ruchy, chodzi etc. Zewnętrznie podobny on jest do człowieka zakutego w zbroję średniowieczną. Wynalazek ten wzbudził w Londynie ogromną sensację i tłumy „walą" co wieczór do teatru, by podziwiać człowieka zbudowanego ze stali i sprężyn.

DZIKIE KONIE I OSŁY NA WYMARCIU

Rozwój automobilizmu wypiera z użycia konie domowe, a rozwój cywilizacji prowadzi do zaniknięcia konia wogóle. Dzikie konie pasące się dotąd na wolności, t. zw. mustangi, w prerjach amerykańskich, znajdują się już na wymarciu. Tak samo się dzieje w Północnej Afryce, gdzie na podgórzu Atlasu znajdowały się w dużej liczbie stada dzikich osłów. Wymierają one i znikają w miarę postępów cywilizacji na obszarach dotąd dzikich. Żebry np. uratowało przed zupełną zagładą tylko urządzenie w środkowej Afryce kilku rezerwatów na terytorjum francuskiego Konga i angielskich kolonij. Trzymają się jeszcze tylko stada dzikich koni górskich w Azji, w niedostępnych dolinach Tybetu.

HUMOR.

Wyznania przed ślubem.

Ona: — Kochanie, muszę ci wyznać przed ślubem, że wcale nie umiem gotować.

On: — To nic nie szkodzi. I ja muszę ci wyznać, że jestem poetą, więc nie wiele będzie u nas do gotowania.

Z Zakopanego.

ECHA UPADŁOŚCI „STAMARY".

Sprawa rzekomego bankructwa hotelu „Stamara" w Zakopanem zaczyna budzić coraz większe zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa polskiego. Jak wiadomo przeciw uchwale konkursowej wniosła p. Budziszewska rekurs, żądając uchylenia konkursu z uwagi na okoliczność, że aktywa jej majątku wedle dzisiejszego szacunku przekraczają o blisko 700 tys. zł. wartość passywów. Tymczasem wydział wierzycieli, w którym zasiada także adwokat Dr. Bahr z Nowego Targu, który aż do ostatniej chwili przeprowadzał sanację interesów p. Budziszewskiej, uchwalił sprzedaż hotelu „Stamara" z wolnej ręki i to w tempie przyspieszonem. Podobno o kupno tej nieruchomości ubiegają się konsorcja żydowskie, które za śmiesznie niską cenę chcą wejść w posiadanie tej pięknej posesji.

Od dwóch tygodni bawi w Zakopanem sędzia śledczy, który z polecenia Ministr. Sprawiedl. zajęty jest badaniem źródeł i przyczyn tego niezwykłego nawet jak na dzisiejsze stosunki bankructwa. W tej sprawie bawił sędzia śledczy przez 2 dni również i w Nowym Targu, rozszerzając zakres swych badań. Zwłaszcza sprawa spółki kąpielowej w Jaszczurowie w której ofiarą spólników padła p. Budziszewska, jak uważa, daje to szerokie pole do interwencji.

P. Budziszewska zajęta jest obecnie opracowaniem broszury, w której zajmie się wyświetlaniem przyczyn swym niepowodzeń oraz roli niektórych osób na tle specyficznych stosunków panujących w Zakopanem. Broszura ta, która ukaże się niebawem drukiem, obfitować ma w niezwykłe rewelacje i sensacje.

Sport.

Olimpjada w Los Angeles.

Olimpijski konkurs skoku wzwyż wygrał Kanadyjczyk Naughtons, skacząc **196 cm.** Drugie miejsce zajął skoczek amerykański Osdell a trzecie Toribie z Filipin.

Wyniki w podnoszeniu ciężarów przedstawiają się następująco: Ismayr z Monachjum 345 kg., drugi Włoch Galkinpertu i trzeci Herpringer.

Bieg na 100 metrów wygrał przy silnej konkurencji murzyn Tolan w czasie **10.3 sek.** Po nim o pierś: Matcalfe (St. Zjedn.), Jonath (Niemcy) i Simpson (St. Zjedn.).

Walasiewiczówna w czasie przedbiegów na 100 metrów osiągnęła czas 11.9 sek, ustanawiając w ten sposób nowy rekord olimpijski i światowy. Czas jej jest o wiele lepszy od reszty współzawodniczek.

Leducq zwycięzcą „Tour de France".

W niedzielę zakończony został słynny bieg dookoła Francji t. zw. „Tour de France". O godzinie 13-ej przybył do Paryża jako pierwszy Leducq, który wygrał ostatni etap Amiens — Paryż, wynoszący 159 klm. w 4 godz. 52 min. i 38 sek.

Leducq zajął również pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobywając ponownie tytuł mistrza Tour de France. Drugie miejsce zajął Niemiec Stoepcl — 154:35:,2, trzecim był Włoch Camusso — 154:38:10, czwartym — Włoch Pesenti — 154:48:57. W klasyfikacji narodowej zwyciężyły Włochy (Camusso, Pesenti, Orecchia) — 464 godz. 57 min. 41 sek. 2) Belgja (Bonduel, Ronsee, Demuysere) — 465:05:08, 3) Francja (Leducq, Speicher, Archambaud) 465:09:24.

W prowincjonalnym hotelu. — W hotelu na prowincji, pokojówka budzi śpiącego gościa:

— Panie, wstań pan prędzej, prześcieradło potrzebne muszę nakryć do obiadu.

Co słychać w Krakowie.

Środa 3: Znalezienie św. Szczepana.
Czwartek 4: św. Dominika.
Czwartek: wschód słońca o godz.4 23, zach. o 19.47.

———o———

BURZA MUSNĘŁA KRAKÓW w przelocie, darząc miasto krótkim deszczem. Wieczór przyniósł rozpogodzenie i nieco ochłody po skwarnym i dusznym dniu.

DZIWNE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE W NOCY. Ubiegłej nocy przed godziną 2-gą ukazało się na niebie niezwykłe zjawisko atmosferyczne. Oto w środku nieboskłonu w kierunku południkowym zajaśniał srebrzysty pas szerokości tęczy. Na krótką chwilkę przeciął ten pas wpoprzek szlak podobnej barwy, który wkrótce zbladł. Pierwsza wstęga natomiast zajaśniała silniejszym blaskiem, brzegi jej zaś poczęły się mienić rożnemi barwami. Po obu stronach dziwnego zjawiska ukazały się podobne tęcze jednakże o słabszem naświetleniu. Pół godziny trwał na niebie dziw atmosfery, poczem stopniowo zbladł. (KAD)

OSOBISTE. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów, p. inż. Juljan Gostwicki powrócił w dniu 1 bm. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

DOZORCY PODLEWAJCIE DRZEWKA! W ostatnich latach Gmina wysadziła przeszło **4 tysiące drzewek** w ulicach miasta. Dla braku jednak odpowiedniej liczby służby ogrodowej nie jest w możności w lecie należycie je podlewać, wskutek czego w czasie długotrwałych upałów niszczeją. Celem należytej ochrony tychże Prezydjum miasta zarządziło, ażeby drzewka rosnące przy miejskich zakładach, muzeach, szkołach i domach czynszowych, **miejscy dozorcy domowi podlewali je w czasie posuchy** dwa razy w tygodniu, w godzinach porannych, wylewając około litr wody pod każde drzewko. Celem ochrony reszty drzewek ulicznych Prezydjum miasta tą drogą zwraca się do wszystkich właścicieli realności z gorącym apelem, aby w interesie nietylko estetycznego wyglądu ulic Krakowa, ale i w interesie polepszenia warunków higjenicznych miasta zechcieli wydać zarządzenie dozorcom swych domów, by ci dopełnili tego obowiązku obywatelskiego, przez co zaskarbią sobie wdzięczność mieszkańców miasta.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—25 groszy; mleko kwaśne 20—25; śmietanka słodka 50—60; śmietana kwaśna 1.20—1.60 zł. ser zwyczajny 1 kg. 60—80 groszy; masło zwyczajne 2.60—2.70 zł. jaja świeże sztuka 7—8 gr.: jabłka kompotowe 1 kg. 40—50 gr.; gruszki 0.80—1.20 zł. maliny 60—80 gr.; porzeczki 60—80 gr.; agrest 0.70—12.0 zł.; borówki 1 litr 25—30 gr.; ziemniaki 1 kg. 9—10 gr.; buraki ćwikłowe 10—12; marchew 12—15; cebula 20—25: kapusta biała szt. 5—10; pietruszka 1 kg. 18—20: selery 20—25; groszek żółty szparag. 25—35; groszek szparag. ziel. 20—25: ogórki kopa 30—45: kury szt. 2.50—4.00 zł.: kurczęta para 2.00—4.00 zł.; kaczki szt. 1.50—2.00 zł.; gęsi 4.00—6.00 zł.

Z TARGU ZWIERZĘCEGO. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 209, wołów 121. krów 233. jałówek 127, cieląt 758, owiec 2, nierogacizny 1162. razem 2.612 zwierząt.

Płacono za 1 kg. **żywej wagi** buhaje od 36—78 groszy: woły 50—85: krowy 23—97; jałówki 36—83; cielęta 33—98 gr. nierogacizna od 1.12—1.35 zł. — **bitej wagi** nierogacizna od 1.20—1.80 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 24.30 sztuk. na konsumcję innych gmin 166 sztuk, pozostało niesprzedanych 18 sztuk.

Przebieg handlowy: Spędy silniejsze; tranzakcje więcej ożywione. Ceny na poziomie poprzedniego tygodnia.

ZATOR TRAMWAJÓW powstał u wylotu ul. Wiślnej wczoraj w godzinach południowych. 8 tramwajów Nr. 6 czekało około 45 minut na naprawę przewodów elektrycznych, przerwanych wskutek najechania na słup samochodu.

ZUCHWAŁE ŻARTY NA KAJAKU. Wczoraj wieczorem próbował jeden z jadących kajakiem na Wiśle przejechać pod mostem podgórskim mimo bardzo silnego prądu rzeki w tem miejscu. Jakież było przerażenie patrzącej publiczności, gdy ukazał się płynący z prądem kajak przewrócony dnem do góry. Po chwili ukazał się również właściciel kajaka płynący za zbiegiem. Upłynęło zaledwie ćwierć minuty, gdy sportowiec wpadł pod wodę. Kiedy po upływie dłuższej chwili nie wyłynął na powierzchnię, wielu z publiczności rzuciło się na ratunek tonącemu. W ostatniej chwili, gdy udało się schwytać kajak, wypłynął z pod niego jego właściciel. Podobno chciał on w ten sposób zażartować sobie z przyglądającej się jego popisom publiczności. (KAD.)

ZNALEZIONO PUSTY KAJAK w Ujściu Solnem na brzegu Wisły. Kajak był pomalowany z zewnątrz na niebiesko, wnętrze i wierzch na kolor wiśniowy, przy sterze sznur z włókien pokrzyw. W kajaku znajdował się podarty stary nieprzemakalny płaszcz męski z żółtą podszewką, jedno wiosło obustronne i okładka z zeszytu z napisem: „Ćwiczenia rachunkowe“ Stamerówna Loska. Uprasza się wszystkich, którzy by mogli udzielić informacji o kajaku względnie Stamerównie zgłosić się do Wydziału Śledczego P. P. w Krakowie ulica Kanonicza L. 24, celem złożenia wyjaśnień. Widocznie chodzi tu o nieszczęśliwy wypadek jakiegoś podróżnika (względnie podróżniczki), który wybrał się kajakiem do morza.

Katastrofa niemieckiego okrętu szkolnego „Niobe“.





W czasie podróży ćwiczebnej okrętu „Niobe” nagła burza przewróciła statek, który zalany momentalnie falami z powodu otwartych luk, zatonął w kilku minutach. W odmętach morza znalazło śmierć 69 marynarzy. Zdjęcie na lewo przedstawia statek szkolny „Niobe“ przy rozwiniętych żaglach. Na prawo raport na pokładzie statku.

Zapisy na Wydział Rolniczy U. Jag.

otwarte do dnia 15 września br.

Podania o przyjęcie na I rok Wydziału Rolniczego U. J. należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21) do dnia 15-go września br.

Do podania należy dołączyć: 1. metrykę chrztu lub urodzenia, 2. świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, 3. ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, 4. w razie jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, co robił w tym czasie, 5.w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia, 6. ewentualne świadectwo odbytej praktyki.

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 1-szym października i przedłożyć potwierdzenie badania uskutecznionego przez komisję lekarską U. J. Wykłady rozpoczynają się 1-go października. Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podania o przyjęcie **na dwuletni Kurs Ogrodnictwa i jednoroczny Wyższy Kurs Naukowy Spółdzielczy** należy składać w Dyrekcjach tych kursów (Al. Mickiewicza 21) do dnia **13 września br.**

Słuchacze kursu dzielą się na **zwyczajnych i nadzwyczajnych.**

Do zapisu w charakterze słuchaczów **zwyczajnych** jest wymagane: przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, seminarjum nauczycielskiego. lub szkoły zawodowej, ewentualnie świadectwa ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi. Słuchacze kursu mogą być równocześnie słuchaczami Uniw. Jag. i innych szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J. Słuchaczami **nadzwyczajnymi** mogą być ci, którzy ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych, licealnych lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasami gimnazjalnemi. Za zezwoleniem Dyrekcji Kursu Spółdzielczego mogą być przyjęci naukowo praktyczni spółdzielcy.

Słuchacze kursów, niezapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 3 sierpnia: „Królowa Przedmieścia“. (Ceny specjalnie zniżone).

Czwartek, 4. b. m. Królowa Przedmieścia (Ceny miejsc zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Syn wodza“, II. „Szmuglerze amerykańscy“.

WANDA: „Rezygnacja“.

APOLLO: „W gabinecie lekarza“.

SZTUKA: I. „Romans w Biaritz“; II. ;;Pieśń Trubadura“.

PROMIEŃ: ;;Walc miłości“ (w rolach głównych Liljana Harvev i Willy Fritsch).

SŁOŃCE: ;;Człowiek; który szuka mordercy“.

ADRIA: „Nad pięknym modrym Dunajem“ (Lya Mara, Harry Liedke).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od piątku 29 lipca film p. t. „Odszczepieniec“ (w gł. roli Richard Dix).

UCIECHA: „Żółta maska“.

———oOo———

WIELKI SUKCES „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“.

Wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“ wznowiony na krakowskiej scenie, zdobył wielki sukces i na każdem przedstawieniu gromadzi liczną publiczność z zapałem oklaskującą arcywesoły utwór i koncertowo zgrany zespół artystów. W rolach głównych pp.: Zaklicka, Zalewska, Bednarska, Nowakowska oraz świetny zespół komicznych typów w wykonaniu pp.: Burnatowicza, Fabisiaka, Leliwy, Michalaka, Staszewskiego, Turskiego i innych a wreszcie popisy baletowe w wykonaniu znakomitych tancerzy pp.: Soboltówney i Wojnara, na tle bajecznie kolorowych dekoracji M. Różańskiego, tworzą z widowiska wyjątkową atrakcję, ocenioną należycie przez krakowską i przejezdną publiczność. Ze względu na niebywałe powodzenie „Królowa Przedmieścia” grana będzie dziś i codziennie **po cenach specjalnie zniżonych.**

Pod kierunkiem reżyserskim Wacława Nowakowskiego i Jerzego Szyndlera zespół teatru pracuje nad przygotowaniem dwóch nowości repertuaru, nieznanych w Krakowie utworów, które uświetni gościnnemi występami znakomity artysta i reżyser scen polskich Aleksander Zelwerowicz.

„WOŁGA-KAPELA“ W TEATRZE „BAGATELA”. W sobotę dnia 6 bm. i w niedzielę dnia 7 bm. wystąpi w oryginalnych strojach rosyjskich i ukraińskich — światowej sławy zespół rosyjski „Wolga-Kapela“ pod kierownictwem kapelmistrza W. Lewickiego-Truwora. „Wolga-Kapela“ da w obydwa dni zupełnie nowe programy. — „Wołga-Kapela” to zespół znany z występów we wszystkich stolicach i większych miastach Europy, oraz audycyj radjowych i płyt gramofonowych. Wybitni soliści, ześpiewany zespół chóralny, oraz znakomita orkiestra bałabajkowa są wszędzie przedmiotem ogólnego zachwytu i aplauzu. Bilety już od czwartku do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“.

———oo———

O obniżkę czynszów mieszkalnych.

Lokatorzy domów Lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wydali ostatnio **List otwarty** w sprawie rewizji i obniżki czynszów mieszkaniowych w Krakowie. Lokatorzy skarżą się w nim na zbyt wygórowane stawki komornego, które wobec bezustannych obniżek pensyj urzędniczych obciążają niezmiernie budżet mieszkańców. Lokatorzy żądają: a) rewizji i obniżki czynszów mieszkań w ramach od 25—40 proc. obecnej wysokości i to od dnia 1 stycznia 1932 r.; b) zniesienie opłat dodatkowych, które winny być w komornem wkalkulowane, oraz kontroli opłat za centralne ogrzewanie; c) zwrotu pobranych kaucyj: d) moratorjum dla kolegów-lokatorów bezrobotnych, którzy z braku dochodów zalegają z czynszami, nie nękanie ich procesami i egzekucjami, co powoduje jedynie niepotrzebne koszty sądowe.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

sierpień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze.

Djety i koszty podróży służbowej urzędników.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik, wyjaśniający niektóre postanowienia oszczędnościowego rozporządzenia o djetach i kosztach podróży służbowych urzędników.

Urzędnikom do X. st. służb. przysługuje prawo korzystania z III kl. na kolejach do IV. st. II. kl. Z klasy I. korzystać mogą tylko urzędnicy najwyższych stopni.

Dotychczas urzędnicy wyżsi jeździli często klasą III, zaliczając sobie w rachunkach kosztów podróży kl. II. Ministerstwo skarbu zapowiedziało, że na przyszłość urzędnikom wypłacany będzie wyłącznie zwrot kosztów biletu tej klasy, którą rzeczywiście jechali.

Ryczałty na koszty dojazdu do dworca kolejowego, przystani, stacji autobusowej lub lotniczej przyznawane będą tylko wówczas, daną miejscowością jest miasto, a nie wieś. Prawie całkowicie też skasowane zostało przyznawanie kosztów na wyjazdy noclegowe.

Dla uzasadnienia konieczności wyjazdu z miejsca komisji na noclegi nie wystarczy zaświadczenie, że w danej miejscowości niema hoteli, pensjonatu lub domu noclegowego. Przyznawanie kosztów będzie dopuszczalne tylko wtedy, gdy urząd gminny lub magistrat wyda zaświadczenie, stwierdzając, że w danej miejscowości nie można dostać noclegu.

Znaczenie przemysłu ludowego.

Wartość produkcji i przemysłu ludowego trudno jest ściśle ustalić. Jeden z najlepszych znawców przemysłu, śp. J. Stokłosa obliczał na kilka miljardów złotych rocznie. W samym przemyśle ludowym, według obliczeń dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie inż. Mianowskiego, przytoczonych w przemówieniu wygłoszonem w czasie Targów Kalwaryjskich, produkcja tkacka osiąga około 70 miljonów metrów płóciennych. Również pewną ilustracją mogą być cyfry, dotyczące zasiewów i zbiorów lnu i konopi, tego podstawowego surowca dla tkanin ludowych. W roku 1931 powierzchnia, zasiana lnem, wynosiła 102.000 ha, zaś konopiami — 30.9 tys. ha. Zbiór w roku tym wynosił włókna lnianego 343 tys. kw., zaś włókna konopianego — 144.1 tys. kwintali. Produkcja wikliny w Polsce wynosi ca 24.000 wagonów pręcia wikliniarskiego, a pod uprawę zajętych jest ponad 64.000 ha plantacyj.

Rozwój przemysłu ludowego w Polsce datuje się od 1880 roku w szczególności w Małopolsce. Dzisiaj, w porównaniu do pierwszych prób b. wydziału krajowego galicyjskiego przemysł ludowy zrobił bezwzględnie poważne postępy, jednak daleko mu jest do zajęcia tego stanowiska w ogólnej naszej produkcji, jakie mu się należy. Przemysł ten, aby osiągnąć rezultaty, musi oprzeć się przedewszystkiem na celowo i dobrze zorganizowanem szkolnictwie zawodowem, umożliwieniu pojedynczemu producentowi, względnie grupom wytwórców, łatwiejszego zbytu i wreszcie przez stworzenie nisko-procentowych kredytów, które mogły by być rozprowadzane przez lokalne kasy oszczędności, względnie kasy rolnicze.

———o———

250 tys. złotych wylosowano

w ciągnieniu pożyczki Budowlanej.

W dniu 1 b. m. odbyło się ciągnienie 3-procentowej premjowej pożyczki budowlanej serji I.

Ogółem wylosowano 112 premij na ogólną sumę pół miljona złotych.

Główna wygrana **250 tysięcy zł.** padła na Nr. 670.495.

Wygrana **50 tysięcy złotych** padła na Nr. 430.397.

Po **10 tysięcy złotych** padło na numery: 955052 942095 288307 797893 200501 3543 217948 155290 717872 383895.

1000 zł. padło na numery: 554688 303341 582880 641475 333254 399830 113090 137439 409805 845924 764518 378210 561169 923346 592729 990433 245793 708002 278825 907605 175801 785354 707445 557109 712732 689518 624260 853217 614813 594205 536066 335501 962996 471737 256482 279197 724096 651180 438645 370380 411380 45334 621283 580921 45203 865932 195731 828294 389660 769285 380396 289939 424104 296217 782680 696890 742688 755920 39738 291889 441695 275368 948918 879301 312338 44608 882546 199244 215865 858472 179112 742589 390031 290117 315347 557485 278550 614941 237680 170310 891347 650390 880312 234034 586524 329382 994111 419643 908872 488514 335187 428469 817685 46435 676444 704564 572341 419677 692082.

———oo———

700 tys. ton zboża na eksport.

Organizacje eksportujące zboże podjęły już odpowiednie przygotowania w związku z nadchodzącym sezonem wywozowym.

18 sierpnia odbędzie się w Gdańsku plenarne zebranie zarządu Biura Eksportu Zboża, na którem ustalone zostaną zasady przyszłej kampanji wywozowej.

Fachowcy przewidują, że kampanja będzie ożywiona, gdyż dobry urodzaj da nam poważne nadwyżki zboża do wywozu. Nadwyżki te oceniają na 700 tysięcy ton zboża.

Główną uwagę eksporterzy zwracają na jęczmień i owies. Ceny tych zbóż są znacznie wyższe na rynkach zagranicznych, niż w Polsce.

Kartel piwny.

Akcja „wielkiej piątki“ browarów. — Konkurencyjna zniżka ceny. — Odbiorcy nie płacą. Samoobrona producentów. — Wygórowane apetyty pośredników finansowych.

Wiadomości o tworzeniu się kartelu browarów, organizowanego **na skutek interwencji rządowej**, wywołały uzasadnione przypuszczenia, że pierwszem następstwem dojścia do skutku tego zrzeszenia będzie **podwyższenie ceny piwa**, artykułu stanowiącego przedmiot dużej konsumcji, a więc podwyżki nieobojętnej dla konsumentów. Zabiegi o kartel piwny były poprzedzone **ożywioną kampanją w prasie**: małe browary, zwłaszcza z zachodnich województw **broniły się przed tendencjami syndykalistycznemi „wielkiej piątki“ browarów małopolskich i warszawskich**, widząc w kartelu groźbę dla swej egzystencji. Konsumentów natomiast interesuje **wzgląd na cenę piwa**; dziś konkurencja doprowadziła do znacznego **obniżenia ceny za „bombę“**, która w jednych lokalach kosztuje **65 groszy**, w innych można dostać ją już za **40 gr.** i to nietylko jasnego, ale nawet eksportowego, ciemnego, niewątpliwie zależnie od gatunku, względnie jakości. Obok szyldów wielu restauracji krakowskich widnieją obecnie duże, wpadające w oko napisy, ogłaszające **konkurencyjną zniżkę ceny piwa**. Z chwilą powstania kartelu, to wszystko mogłoby znaleźć się pod znakiem zapytania mimo, iż powszechną jest dążność do obniżania raczej niż do podwyżki cen. — Szklanka piwa nie jest i ostatecznie nie powinna stać się przedmiotem zbytku.

Dla wyjaśnienia stanowiska browarów w tej kwestji, a mianowicie tych, w których interesie niewątpliwie leży wprowadzenie **organizacji zbytu piwa** — zwróciliśmy się do dyr. **Krowickiego**, kierownika reprezentacji browaru okocimskiego w Krakowie, który udzielił nam następujących informacji:

P. Krowicki zaprzecza przedewszystkiem, **jakoby miał powstać kartel w ścisłem tego słowa znaczeniu.**

— Bolą nas — mówił — rozmaite usterki w dotychczasowym stanie zbytu piwa. Najdotkliwsza, to **odbiorcy, zarywający browary finansowo**. Biorą piwo na kredyt, sprzedają je oczywiście **tylko za gotówkę** a zobowiązań swych wobec browaru-dostawcy **nie regulują**. W takich warunkach, przy takiej niesumienności odbiorców, browary muszą się bronić. Istnieje już **Związek Ochrony Browarów**, który ma za zadanie udzielać swym członkom (browary małopolskie) informacji **o stanie rynku i interesów browarnictwa**. Idzie o to, by tę samoobronę rozszerzyć, uzupełnić ją **jednolitością systemu sprzedaży**. Akcję w tym kierunku podjęły duże browary: okocimski, żywiecki, lwowskie akcyjne tow., oraz warszawski Haberbusch i śląski „Tychy“. Projekt był już gotowy a przygotowania w całej pełni. Miał powstać „Bank Browarnictwa“ dla kontrolowania sprzedaży przez wszystkie zakłady wytwórcze. Jak wiadomo przemysł wogóle a więc i browarniczy nie może pracować bez kredytów. Tych kredytów udzielałby **Bank Browarnictwa**, oparty o kapitały zagranicznego, francuskiego konsorcjum tylko tym zakładom, któreby uskuteczniały dostawę tylko pewnym i regulującym swe zobowiązania odbiorcom. Sprzedaż miały regulować **trzy biura centralne**: w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

— Projekt stworzenia tego banku **rozbił się jednak skutkiem wygórowanych żądań pośredników**, prowadzących pertraktacje z kapitałem francuskim. Żądali oni nie mniej ani więcej tylko **stałej prowizji w wysokości 1 zł.** od hektolitra wyprodukowanego piwa, czyli ogółem **1 i pół miljona złotych rocznie.**

Dziś w toku jest akcja, przy współdziałaniu rządu, o utworzenie **Zjednoczenia Browarów** dla kontroli produkcji i odbiorców. Rozesłano już **ankietę** w tej sprawie do izb przemysłowo-handlowych. W sierpniu odbędzie się **specjalna konferencja Związku ochrony browarów**. Związki szynkarskie zwalczają te próby zjednoczenia, idzie im bowiem o to, by utrzymać obecny stan konkurencji między browarami. Jeden hektolitr piwa z małych browarów kosztuje ich obecnie **prawie połowę mniej, niż np. piwa żywieckiego czy okocimskiego.**

— Skąd taka różnica?

— Pochodzi ona stąd, że browary małe, zwłaszcza w b. Kongresówce wyrabiają piwo z gorszych surowców. Używają sztucznego chmielu albo lichego gatunku, nie przeprowadzają **kosztownego smolenia beczek używanych**, które ze względów higjenicznych wymagają smolenia „na gorąco“ specjalną żywicą piwowarską. Smolenie każdej beczki kosztuje około 5 zł., czyli na hektolitrze 20 zł. Ponadto stwierdzono, że **pewną część browarów, szczególnie w b. Kongresówce wyrabia piwa na sacharynie**, co jest także jedną z przyczyn niskiej ich ceny. Konsument nie wie o tych usterkach i płaci za piwo liche **tę samą cenę co za piwo wysokiego gatunku**, wprowadzony w błąd przez szynkarza. Szynkarz obwiesza np. swój lokal reklamami Okocima czy Żywca, wystawia nawet jedną baryłkę lepszego piwa „na front“ a z za bufetu nalewa do szklanek piwo gorszej jakości. Niektórzy wprost urządzają aparaty w ten sposób, że przy nalewaniu szklanek przekręca kurek w lewo i leje się piwo lepsze, a gdy w prawo — gorsze. Słowem jest pod tym względem anarchja. Niech będzie sprzedawane piwo tańsze, ale po odpowiednio niskiej cenie i niech konsument nie będzie oszukiwany.

— **Kartel** nie ma też na celu zgnębienia **małych browarów** — oświadcza nasz rozmówca — są one dla konsumcji lokalnej w małym okręgu nawet pożyteczne. Ludność wiejska np. nie będzie konsumować droższego piwa i nie zależy jej tak na jakości jak konsumentowi w mieście. Nawet obecnie wielkie browary **udzielają niektórym mniejszym reprezentacji swych wyrobów**. Zjednoczenie browarów zamierza zresztą podjąć specjalną akcję dla uświadomienia konsumentów o oszustwach, jakich ofiarą padają skutkiem niesumienności wielu sprzedawców. Dużym browarom nie idzie o konkurencję małych browarów, lecz o to, by każde piwo było sprzedawane z marką swego pochodzenia, a wówczas i publiczność nie będzie w błąd wprowadzana i będzie mogła pić piwo za 40, 50, 60 lub 65 groszy, zależnie od gatunku względnie jakości.

Na tem zakończył się nasz wywiad. W sprawie tej interesującej szerszy ogół ukażą się niewątpliwie opinje wszystkich zainteresowanych sfer a przedewszystkiem konsumentów. Konkurencja między browarami w ostatnich czasach była, jak powszechnie wiadomo, ogromna. Dochodziło do tego, że za zobowiązanie się sprzedaży do odbioru piwa **wyłącznie pewnego gatunku** udzielały browary nietylko kredytów, ale własnym kosztem urządzały restauratorom lokale, opłacały za nich czynsze itp. Projektowane „Zjednoczenie“ ma między innemi za zadanie wyeliminować tę kosztowną wzajemną konkurencję.

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: 4½% L. Z. Banku Krajowego po 41.—.

Waluty: dolar 8.88, 8.90. Londyn 31.15, 31.30, Berlin 211.—, 212¼, gotówką 209¼, 211½. —

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Giełda: **Dewizy: Gdańsk** 173.85, 174.28, 173.42, Holandja 359.30, 360.20, 358.40; Londyn 31.42, 31.44, 31.59, 31.29, N. Jork 8.923, 8.943, 8.903, N. Jork telegr.: 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.97, 35.06, 34.88, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Sztokholm 162.30, 163.31, 161.29, Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Berlin pryw. 202.20. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 70½, Starachowice 7¼ — tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 34½, 30.—, 4% inwestycyjna 96¾, 4% dolarowa 48,85, 48.50, 48.60, 7% stabilizacyjna 49½, 50.—, 48¾.

DOLAR 8.90.

Dolar pryw. w Warszawie o 12.30—8.90.

Pożyczki polskie w N. Jorku: Dillonowska 55.—, stabilizacyjna 48, śląska 36.87½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.12½, Londyn 18.06, N. Jork 5.13 5/8, Belgja 71.30, Włochy 26.15, Hiszpanja 41.45, Holandja 206.80, Berlin 122.05, Sztokholm 92.75, Oslo 90.50, Kopenhaga 97.25, Sofja 3.72, Praga 15.19, **Warszawa 57.60**, Białogród 8.30, Ateny 3.30, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.06, Helsinki 7.75, Buenos Aires 113.—.

Pszenica nadal zwyżkuje.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj 2 b. m. następujące ceny:

Żyto dworskie nowe 18.75—19.25, owies dworski stand. 22.50—23, targowy 21.50—22, wyka ciemna 20—21, szara 19—20, łubin żółty 17.50—18, mąka pszenna z młynów kongresowych grysik 46.50—4850, 45% 45.50—46.50, 0000 44—44.50, mąka żytnia okr. Krak. 65% 35—36, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 34.50—35.50, razówka żytnia 30—30.50, otręby żytnie 10.50—11, pszenne 10.50—11, pęcak chłopski bez worka 31—32, siekanka jęczmienna chłopska bez worka 32—33 zł.

Tendencja dla pszenicy zwyżkowa zresztą słaba — dowozy małe.

Radjo.

Czwartek 4 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Komunikat L. O. P. P.; 15.35 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“ w wyk. orkiestry A. Górzyńskiego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 20 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: pp. Z. Woźniak (śpiew), H. Szyfman (śpiew), S. Marmor (fort.), H. Hinerang (skrzypce; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Recital wiolonczelowy R. Lanesa z Wiednia; 2240 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.30 Lwowski komunikat L. O. P. P.; 16.40 „Jedyny step polski“ wygł. prof. J. Bolesław Liwoczyński; 17 Koncert kameralny. Dr. S. Kaswiner (fort.), p. E. Płoński (baryton) i p. T. Seredyński (akomp.); 22 Recital śpiewaczy p. W. Korytko (sopran). Akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Komunikat L. O. P. P.; 15.35 Płyty: 1635 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17 Koncert solistów; 18 „Jedwab i jego rola w historji“; 18.20 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal“; 19.15 Rozmaitości; 1935 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Kom. roln. Min. Roln. i Reform Rolnych“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota: 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 16.20 Skrzynka pocztowa, omówi p. St. Steczkowski; 18 A. Fierla: „Serce z odpustu“; 19.45 Odcinek powieściowy.

Synek dyrektora teatru był pierwszy raz w szkole.

— No Stefciu, powiedz mi gdzie też siedzisz w klasie?

— **Parter, drugi rząd lewo.**

Rewizje autobusów na drogach podwarszawskich.

Warszawa, 2. 8. (Telef. wł.) U wylotów dróg wiodących z Warszawy obstawione silnie posterunki policyjne przeprowadzają rewizje autobusów. Posterunki te badają zarówno ilość przewożonych pasażerów, jakoteż sprawdzają bilety. Rewizje zarządzono z powodu częstego przeładowywania wozów podróżnymi jakoteż uchybiania w zakresie opłat na fundusz drogowy.

Krwawe zajście na stacji w Józefowie.

Warszawa 2. 8. (Telef. wł.). Wczoraj około godziny 6-tej wieczorem, w Józefowie pod Warszawą, na stacji kolejowej, **doszło do krwawego zajścia.** Mianowicie grupa **oficerów, wracających z ćwiczeń,** czekała na pociąg w kierunku Warszawy. Oficerowie ci rozmawiali, **nie zwracając uwagi na kilku osobników,** stojących w bliskiem sąsiedztwie, którzy widocznie pod wpływem agitacji antywojennej, rozwijanej podczas wczorajszych demonstracyj, **robili uszczypliwe uwagi pod adresem oficerów.** Gdy uwagi te przybrały **bardziej drażliwą formę,** oficerowie usiłowali skarcić zaczepiających ich osobników, zostali jednak **zaatakowani czynnie.** Podobno jeden z oficerów 1 pułku lotniczego — Wołkowiński został uderzony w tył głowy; gdy odwrócił się, zauważył, iż napastnik zamierzył się nań łomem żelaznym, wobec czego **wyciągnął rewolwer i strzelił, kładąc na miejscu trupem niejakiego Jana Pyszyńskiego,** liczącego 24 lat. W sprawie tej wdrożono dochodzenia.

Konferencja biura bloku agrarnego.

Warszawa, 2. 8. (Telef. wł.) Blok państw agrarnych, do którego należą: Polska, Rumunja, Czechosłowacja, Bułgarja, Jugosławja, Węgry, Estonja i Finlandja, posiada dwa organy wykonawcze, a mianowicie zjazd ministrów rolnictwa tych państw. oraz biuro bloku. Konferencja, zwołana na 15 sierpnia w Warszawie, będzie **konferencją Biura bloku.** Przewodniczyć jej będzie prawdopodobnie delegat polski, **dr. A. Rose,** dyr. depart. w Ministerstwie rolnictwa.

Potrzeba wykwalifikowanych pracowników społecznych.

W Polsce nie brak instytucyj i organizacyj **społeczno-oświatowych.** Mają one poważne zadanie do spełnienia we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Większa część prowadzona jest w duchu katolickim. Organizacje te **narzekają na brak dostatecznej liczby pracowników społecznych.** Czy istotnie jest tych chętnych do pracy zbyt mało? Jednostek zgłaszających się do akcji socjalnej jest dosyć. Brak jednak pracowników **wykwalifikowanych,** posiadających gruntowne wykształcenie społeczne. Przygotowanie zastępu wykwalifikowanych teoretycznie i praktycznie oraz ożywionych duchem poświęcenia dla akcji katolicko-społecznej spełnia **Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu.**

Jest to jedyna w tym typie uczelnia katolicka w Polsce.

Katolicka Szkoła Społeczna przyjmuje osoby, które ukończyły przynajmniej 18 rok życia, posiadają wysokie kwalifikacje etyczne oraz mogą się wykazać świadectwem ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej lub równorzędnej. W drodze wyjątku mogą być również przyjmowane osoby o równorzędnem innem wykształceniu i mogące wykazać się dłuższą praktyką społeczną.

Zapisy przyjmuje się do **10 września b. r.** w Dyrekcji Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu przy ul. Podgórnej 12 b.

EKSPLOZJA W SUSZARNI POD DUESSELDORFEM.

Berlin, (PAT.) W zakładach Oxydo w Emmerich pod Düsseldorfem wydarzyła się dzisiaj przedpołudniem **wielka eksplozja w suszarni. Cały budynek został doszczętnie zrujnowany,** a części żelazne rozrzucone w promieniu kilkuset metrów w okolicy. Dwóch robotników zostało rozerwanych na części.

DEFRAUDACJA W NIEMIECKIEM BIURZE PODRÓŻY.

Berlin 2 sierpnia. W kasie biura podróży w ministerstwie spraw zagranicznych wykryto **defraudację w wysokości 42 tysięcy marek.** Dwóch podejrzanych o dokonanie czynu urzędników aresztowano. Obaj przyznali się do zbrodni.

———o———

80 PROCENT ZNIŻKI DLA NOWOŻEŃCÓW. Włoskie ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie, mocą którego wszystkie pary **nowożeńców, udające się w podróż poślubną do Rzymu,** za okazaniem przy kasie kolejowej aktu zawartego związku małżeńskiego, mają prawo do zniżki 80 proc. od cen biletu powrotnego, ważnego na dni 15.

Kanclerz Rzeszy v. Papen



opuszcza lokal wyborczy po oddaniu głosu.

Boliwja i Paragwaj w obliczu wojny.

Nowy Jork, 2 sierpnia. Stosunki między Boliwją a Paragwajem doszły do takiego napięcia, że każdej chwili grożą wybuchem wojny. Wojska boliwijskie wkroczyły wczoraj na terytorjum Paragwaju i zajęły fort graniczny. W odpowiedzi na to rząd paragwajski zwrócił się do kongresu z prośbą o uchwalenie ogólnej mobilizacji. Kongres zatwierdził prośbę, w następstwie czego rząd paragwajski ogłosił mobilizację.

Stolica paragwajska Assuncion stoi pod znakiem przygotowań wojennych. Nadzwyczajne pociągi przybrane zielenią i kwiatami przewożą wojsko i rezerwistów na północ kraju. — Rząd paragwajski zawiadomił departament stanu w Waszyngtonie, że wskutek ofensywy, Boliwja rozpoczęła wojnę bez formalnego wypowiedzenia wojny. Równocześnie rząd paragwajski przesłał Lidze Narodów telegram, w którym Boliwja oskarża o naruszenie art. 10 i 11 statutu Ligi Narodów.

APEL PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI.

Genewa, 2 sierpnia. Przewodniczący Rady Ligi Narodów Matos prosił reprezentantów Boliwji i Paragwaju, aby się zwrócili do swych rządów z prośbą o zaniechanie wszelkich kroków, mogących doprowadzić do pogorszenia stosunków między obydwoma państwami.

PIERWSZE STRATY W LUDZIACH.

Nowy Jork, 2 sierpnia. Z Assuncion donoszą, że w telegramie do Ligi Narodów rząd paragwajski wyraził również **gotowość przedłożenia konfliktu z Boliwją do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości.** — Wedle doniesień z La Paz, podczas wczorajszych walk **wojska paragwajskie miały 8 zabitych, w tem jednego oficera.** Straty wojsk boliwijskich wynoszą 9 zabitych. Boliwijski minister spraw zagranicznych, wyraził wobec przedstawicieli prasy zagranicznej ubolewanie, iż Boliwja w celu ochrony swej suwerenności zmuszona została do użycia siły zbrojnej.

———o———

Hitler w przymusowej sytuacji.

OPINJA PRASY FRANCUSKIEJ O WYBORACH W NIEMCZECH.

Paryż, 2 sierpnia. Prasa francuska w dalszym ciągu zajmuje się wynikiem wyborów do Reichstagu.

„Figaro" wyraża bardzo poważne wątpliwości, by Hitler nadal zachował kurs legalny. **Nadeszła godzina** — sądzi dziennik — **która zmusi Hitlera** do stanowczego kroku. **Nie można bowiem dłużej karmić swych zwolenników obiecankami na przyszłość.** Jeżeli ruch ten miałby pozostać przy życiu, trzeba będzie dać masom **przynajmniej złudzenie decydującego kroku.** Taka jest psychologja tłumu i to będzie decydowało o przyszłych wydarzeniach wewnętrznych w Niemczech.

Leon Blum pisze w **„Populaire"**, że ministrowi Reichswehry, **Schleicherowi,** powiodła się operacja na dwóch frontach: **przeciw socjalistom i przeciw hitlerowcom. Pierwszych odsunął od władzy a drugim zagrodził drogę w chwili, gdy sądzili, że znajdują się już u celu,** aby zrealizować choćby część swego programu rewolucyjnego.

„Journal" pisze: Naród niemiecki udowodnił, że **nie posiada prawdziwego ducha republikańskiego, ani też nie jest zwolennikiem parlamentaryzmu.** Dlatego Francja powinna się mieć na baczności, gdyż będzie miała zapewne nie jedną jeszcze poważną partję do rozegrania.

„MUSI SIĘ WYRZEC SNÓW O DYKTATURZE..."

Berlin, (PAT.) Przywódca bawarskiej partji ludowej Schäffer ogłasza orędzie, w którem m. in. oświadcza: W nowym Reichstagu bawarska partja ludowa wraz z centrum stanowić będzie **poważny blok chrześcijańsko-konserwatywny, bez którego współpraca nad odrodzeniem Niemiec okaże się niemożliwa.** Dzień 31 lipca dowiódł, że Niemcy nie dojrzały do dyktatury. Lud ujawnił swoją wolę, która musi być poszanowana. Lud powołał Hitlera nie do dyktatury, lecz do współodpowiedzialności i do straży nad prawem i konstytucją. Bawarska partja ludowa oczekuje, że rząd zastosuje się do wyrażonego przez lud pragnienia.

Oficjalna korespondencja bawarskiej **partji** ludowej pisze: **Ostatnie wybory nie miałyby sensu, gdyby największa partja nie uzyskała prawa do współodpowiedzialności.** Nadeszła chwila, kiedy Hitler **musi się wyrzec snów o dyktaturze partyjnej. Tylko w ten sposób partje środka będą mogły być pozyskane dla stałej większości w nowym Reichstagu.**

Groźny pożar w piwnicy nowojorskiego hotelu.

Nowy Jork, 2 sierpnia. W piwnicy **hotelu** Ritz Towers, przy Park Avenue, **wydarzył się** wczoraj wybuch, **który wyrządził znaczne** szkody. Wskutek wybuchu wiele szyb **wystawowych** uległo zniszczeniu. **Przedmioty, znajdujące** się w **oknie wystawowem pewnego sklepu jubilerskiego, zostały wyrzucone na** ulicę. Ogólne szkody, jakie powstały **wskutek** wybuchu oceniają **na 200 tysięcy dolarów. Jak** stwierdzono później, **4 osoby zostały zabite, a 20 osób odniosło rany.** Przyczyna wybuchu nie została jeszcze ustalona.

GWAŁTOWNA BURZA NAD BAWARJĄ I TYROLEM.

Wiedeń 2 sierpnia. Bawarja **południowa i** Tyrol nawiedzone zostały **gwałtowną burzą, która wyrządziła znaczne szkody.** W wielu miejscach **uszkodzone zostały linje kolejowe tak, że komunikacja ozstała wstrzymana, lub odbywa się z przesiadaniem W akcji ratunkowej bierze udział wojsko austrjackie także po stronie bawarskiej.**

WETERANI AMERYKAŃSCY ZAŁOŻYLI NOWY OBÓZ.

Waszyngton, (PAT). Zgórą 6.000 **byłych** żołnierzy przybyło do Johnstown w stanie Pensylwanja, gdzie **założyło nowy obóz. Dzisiaj** w szpitalu zmarła druga, **ofiara stare byłych żołnierzy bezrobotnych w Waszyngtonie. Gubernator stanu Pensylwanja sprzeciwił się usunięciu byłych żołnierzy z nowego obozu przy** użyciu metod, które były zastosowane w Waszyngtonie. Gubernator ostro potępia te metody.

———o———

TRAGICZNY WYPADEK NA SŁUCZY.

Wilno. (PAT.) Prasa donosi, że na rzece Słuczy, **tuż przy samej granicy sowieckiej,** w powiecie łuninieckim, wydarzył się **tragiczny wypadek. Por. Tuszański wraz z rodziną i** kuzynką swoją Przymusiałówną, oraz **sierżantem Stefanem Dominusem** udali się na wycieczkę, w czasie której **miano również polować.** Podczas kąpieli Przymusiałówna **poczęła tonąć.** Sierżant nie mogąc do niej dopłynąć, **podał jej strzelbę, trzymaną za lufę. Przymusiałówna** schwyciwszy strzelbę, **spowodowała strzał.** Dominus trafiony w pierś, **poniósł śmierć na miejscu. Świadkami jego śmierci było dwoje** małych jego dzieci.

Pożar w łódzkiej fabryce waty.

Warszawa, 2. 8. (Telef. wł.) Z Łodzi donoszą: Wczoraj wybuchł groźny pożar **w fabryce waty i wataliny „Vesta"** przy ul. Nawrot. Fabryka znajdowała się w pełnym ruchu, **gdy nagle z okien jednego z oddziałów fabrycznych buchnęły płomienie. Robotnicy rzucili się na ra**tunek, przybyły też wkrótce oddziały straży ogniowej. Po 3-godzinnej uciążliwej akcji zdołano pożar opanować, **pastwą płomieni padły jednak większe zapasy waty,** a urządzenia maszynowe zostały **przeważnie zniszczone. Strata** wynosi około **200 tysięcy złotych.** Przyczyny ognia nie zdołano dotychczas ustalić.

Zarządzenia w sprawie dozoru linji kolejowych.

Warszawa, (PAT.) P. minister **komunikacji** wydał nowe rozporządzenie, **normujące sprawę** dozoru linji kolejowych. **Nowe przepisy obejmują** w sposób ścisły **dozorowanie linji kolejowych i sprawdzanie stanu torów głównych, rozjazdów, przepustów i mostów** ze względu na bezpieczeństwo ruchu. W myśl tych postanowień obchody normalne na linjach pierwszorzędnych muszą być dokonywane **raz na dobę** tak w dnie powszednie, jak i we święta. Pozatem rozporządzenie przewiduje **obchody nadzwyczajne w razie zjawisk żywiołowych,** mogących zagrażać bezpieczeństwu ruchu, przejazdów specjalnych pociągów i t. p.

Po zamknięciu kroniki.

WYPADEK KOLEJOWY POD LEŃCZAMI.

We wtorek około godz. 4.30 **wykoleił się** jedną osią, przy wjeździe na stację Leńcze, ostatni wagon bagażowy pociągu pospiesznego nr. 6103, zdążającego z Warszawy do Zakopanego. Wykolejenie nastąpiło z powodu przełożenia zwrotnicy pod wagonem, przez pełniącego służbę zwrotniczego. Ofiar w ludziach niema, straty materjalne nieznaczne. Przeszkody w ruchu zostały wkrótce usunięte.

KAZIMIERZ N. GOLBA. 72

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Zwalił się twarzą na stół, aż ranę boleśnie uraził. Wyć mu się chciało, kąsać własne członki i łzami krwawemi zapłakać.

Ruina!

Zszarpany łach człowieczy, skreślony zpośród żywych, hjenom rzucony na pożarcie.

Hjeny jeszcze nie przyszły, ale już węszą z oddali.

Będzie tu czekał, aż przyjdą, aż go z tej karczmy wywloką?

Nie pomyślał o tem, że jeszcze ma wolność, że jeszcze iść może, gdzie chce...

...że chociaż wszystkie drogi, jakie mu teraz zostały, jeden kres mają: więzienie — jedne z nich są dłuższe od drugich...

...że trzeba iść temi, które są najdłuższe...

Świt szarzejący za oknami przedarł się do mroków, które myśli jego oprzędły...

Czarne, rozpaczne myśli szarzeć zaczęły od świtu.

Podniósł się wtedy Dawidowski.

Wyszedł przed karczmę. Śnieg raźno skrzypiał na gościńcu i zapraszał ku Warszawie.

W tej Warszawie obok więzień mieszkała przecież Danusia Kayzerówna.

— Na Leszno! na Leszno! — głos jakiś podszepnął mu drogę.

Wolnym, ociężałym krokiem, jak rozbitek, skierował się ku miastu.

XXII.

Kiedy Roman Sołtyk opuszczał wraz z Walentym Zwierkowskim i Ksawerym Bronikowskim mieszkanie profesora Lelewela, było już dobrze po dziewiątej. Kiedy żegnał się z towarzyszami na rynku Starego Miasta, zegary uderzyły wpół do dziesiątej.

— Czujność i rozwaga! — to wszystko, co wam radzę narazie! — rzekł, ściskając dłoń Bronikowskiego.

— A waćpan, pośle, to samo? — pytał Bronikowski Zwierkowskiego.

— Dorzucę przypomnienie — odparł zagadnięty — że poza Warszawą jest jeszcze kraj — cichy, milczący, opuszczony...

— Przez kogo?

— Przez nas!

— Rozumiem... ale na wszelki wypadek, gdyby...

— Czujny spokój i — rozwaga! — dorzucił jeszcze raz hrabia Sołtyk i zawinąwszy się szczelnie we futro, podążył sam ku Bielańskiej.

Kiedy się znalazł przed swym domem, mogła być już godzina dziesiąta. Tem bardziej zdziwił się ujrzawszy przed bramą zwykłe dorożkarskie sanie. Najwidoczniej na kogoś czekały.

Potwierdził to zaraz jego sługa-ordynans, który na schodach napadł na pana z meldunkiem.

— Panie pułkowniku! — raportował, jak zawsze, bo hrabia innych tytułów nie uznawał. — Przybyła z wizytą jakaś dama.

— O tej porze?

— Mówi, że w nagłej sprawie.

— Co za jedna?

— Mówi, że panu pułkownikowi to powie. Poznać mi się nie dała. Melduję, że twarz ma zasłoniętą... Nie wypadało nie puścić... Taki mróz bierze...

— Gdzie jest?

— Czeka w gabinecie!

Zdjąwszy wierzchnie okrycie, poszedł Sołtyk do gabinetu. Na jego widok oderwała się od biurka, przy którem była usiadła, młoda panienka w futrzanej czapce i zgrabnym kożuszku. Podbiegła ku wchodzącemu.

— Niech pan pułkownik szybko zamknie drzwi! Szybko! — zaszczebiotała pośpiesznie.

Sołtyk był krótkowidzem i w pierwszej chwili nie wiedział, z kim ma do czynienia. Że zaś jako niemłody już i stateczny, do awanturek ducha nie miał, zrobił minę dość surową:

— Coś aśćka za jedna i czego tutaj żądasz?

— No, niechże pułkownik nie udaje, bo na to nie mam czasu! — rozbroiła go z miejsca, chwyciwszy za lichtarz.

— Danuśka! skądże to? — zdziwiony, poznał w świetle twarz młodszej wychowanicy.

— Stąd, że stało się pewne nieszczęście i pułkownik musisz dowieść, czy jesteś naszym opiekunem, czy nie?

— Co za nieszczęcie?

— Powiem krótko: dom nasz został pohańbiony! Porwano z niego młodego człowieka, który był naszym gościem...

— Porwano? gdzie? kto porwał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.